

GAZETA USTRONSKA



Nr 30(73)/92 Boże Narodzenie — Nowy Rok 2000 zł

Rada Miejska Uzdrowiska Ustron, Burmistrz i Zarząd Miasta życzą wszystkim mieszkańcom, kuracjom i turystom spokojnych radosnych Świąt, a w Nowym Roku spełnienia marzeń i oczekiwań.

Winszuję wam szczęście, zdrowie na ten Nowy Rok,
Żebyście byli weseli jak w niebie anieli cały rok,
ale nie jeny na Nowy Rok, ale na dalsze czasy,
żebyście byli weseli jak w niebie anieli,
żeby się wam chowały cieliczki jak w lesie jedliczki,
buczki jak w lesie buczki,
owieczki jak w lesie mrowieczki,
żeby wam w studni nie zabrakło wody,
żeby wam krety w polu nie robiły szkody,
żebyście mieli pełno zboża w stodole
a pieniędzy w komórce.
Aby się wam dziwki pozwydowały
a pacholcy pożylni,
a mnie małego połażniczka na wiesieli zaprosili.

Roztomili ludczkowie!

Nale, dziwejcie się, jako tyn roczeł sie skuloł. Dyć sie zdo, że to nima downo, jako my lostatnio wilijowali, a zaś mómy Godni Świynta. Nō, tōż my Wóm wszyckim chcieli na ty Świynta szumnie powinszować. Winszujemy Wóm zdrowio, sto rokōw życio, szczynścio i wszelijakigo Bożego błogosławiyństwa, cobyście sie przez ty Świynta fajnie mieli.

Dowejcie też pozór, jak bydziecie rybe jedli, coby Wóm łosci w gardle nie stanyły. A nie przejdziecie sie, coby Was brzuch nie bolol i nie trzeja było dochtora wolać. Przeca jedzyni to nima przy tych Świyntach wszycko. Raczyj se pomyślmy o Tym, co sie narodzil na świat dwa tysiōnce rokōw tymu.

Dejcie też pozór na drzewko, coby sie nie chycilo lod świyczek i coby nie trzeja było fajermōnōw wolać. Dyć oni by chcieli se spoczōnc przez ty Świynta.

A jak bydziecie se tak razym dōma śpiywać kolyny, to pomyślcie se też o nas co dobrego.

Jyndrys, Hanka, Stecka
i calo Redakcja



POTRZEBNI BYLI TECHNICY

Rozmowa z dr Alojzym Waszkiem, dyrektorem
Technikum Mechanicznego w latach 1950-1972

W którym roku rozpoczął pan pracę w ustronim Technikum Mechanicznym?

Po II wojnie światowej pracowałem rok w Szkole Podstawowej nr 2. Po roku przeniósłem się do Szkoły Przemysłowej, bo tak się wtedy zwała ta szkoła prowadzona przez Kuźnię. Kierownikiem z ramienia zakładu był Andrzej Pilch i on sprawował nadzór nad tą placówką, a mnie powierzono stanowisko zastępcy dyrektora. Było to w roku 1947.

Jak rekrutowano młodzież do tej szkoły?

Chodzili tam uczniowie którzy przyjęci zostali na podstawie egzaminu wstępnego. Było ich w pierwszym roku 38 i często byli to chłopcy starsi — szesnasto i siedemnastoletni.

Gdzie początkowo mieściła się ta szkoła?

W budynku dzisiejszego klubu sportowego, przy drodze, niedaleko Prażakówki. Obecnie jest tam sala do nauki teoretycznej. Matematyki uczył Karol Raszyk, ja przedmiotów humanistycznych, a zawodowych inżynierowie i technicy dochodzący z fabryki. Warunki były dość trudne. Pomoce naukowe dopiero kupowaliśmy. Mimo to wizytacje określały prowadzenie szkoły jako dobre i władze oświatowe zgodziły się na trzyletnie Gimnazjum Przemysłowe, prowadzone równoległe ze Szkołą Przemysłową.

Od którego roku szkoła mieści się w obecnym budynku?

Od 1950 r. W przeprowadzce chętnie pomagali młodzież, a naukę rozpoczęliśmy gdy pracowali jeszcze murarze i malarze. Wtedy okazało się, że fabryka potrzebuje techników. Dyrektor Jarocki wystąpił z wnioskiem, by w Ustroniu utworzyć odpowiednią szkołę. Opracowano program pięcioletniego technikum i zgłoszono wniosek do Ministerstwa. W roku 1950 utworzyliśmy pierwszą klasę Technikum Kuźniczego, które później przemianowano na Technikum Hutnictwa, a w końcu na Technikum Mechaniczne.



TO I OWO OKOLICY

W przyszłorocznych obchodach 350-lecia Wisły, czynny udział wezmą uczniowie miejscowych szkół podstawowych i średnich. Myślą oni m. in. o zorganizowaniu sesji historycznej, przeglądu piosenek, rajdu i degustacji dawnych potraw.

☆☆☆

W styczniu br. w Skoczowie

zaczęła funkcjonować Straż Miejska. Komendantem został Krzysztof Rucki, absolwent krakowskiej Akademii Rolniczej.

☆☆☆

Sanatorium Chorób Płuc dla Dzieci i Młodzieży w Istebnej utrzymuje bliskie kontakty z Medisch Centrum Dekkerswald w Holandii. Napływa stamtąd pomoc medyczna i sprzętowa.

☆☆☆

Cieszyn czwarty rok utrzymuje kontakty z miastem Genk (Belgia). Dotyczą one m. in. wymiany

Jak wyglądała nauka w tych pierwszych latach?

Zaangażowaliśmy dwóch inżynierów do przedmiotów zawodowych — Bolesława Kieconia i Wilhelma Gogółkę, kończących właśnie studia politechniczne. Pozostali oni wierni tej szkole aż do emerytury. Okazali się bardzo dobrym nabytkiem. Bardzo wysoko oceniono pierwszych absolwentów. Wymienię tu Roberta Szendlera obecnie profesora AGH. Do przedmiotów zawodowych dochodził z zakładu Piotr Wasiunek później także profesor AGH. Przedmiotów ogólnokształcących uczyli: wspomniany już Paweł Raszyk, polskiego Emilia Polorzówna. Później polskiego uczył też Rudolf Malirz, człowiek który przeszedł obóz koncentracyjny, doskonały medyk. Niemieckiego uczyła Leokadia Adamczyk.

Czy pierwsi uczniowie Technikum to głównie ustroniacy?

Nie. Byli nimi absolwenci trzyletnich szkół przemysłowych z całego kraju. Z nich mieliśmy przez rok zrobić techników. Zostali zakwaterowani w internacie, który mieścił się przy ul. Cieszyńskiej w obecnym domu handlowym Krokus. Tam mieszkali chłopcy, a dziewczęta w wili Lotos. Pierwsza matura odbyła się już w 1951 roku.

Jakie były problemy z młodzieżą w początkowych latach?

Nie było kłopotów. Młodzież przykładała się do pracy. Muszę powiedzieć, że po wojnie wszyscy chcieli zdobyć jakąś pozycję, a dawał ją tytuł technika. Naszych absolwentów rozsyłano według nakazu pracy do rozmaitych zakładów w całym kraju. Paru pozostawało tylko w Ustroniu.

Kiedy pierwsi ustroniacy uzyskali maturę w Technikum?

W 1954 roku. Był wśród nich obecny dyrektor Celmy Michał Kidon, Józef Kołaczek późniejszy dyrektor FSM w Skoczowie, Rudolf Lipowczan. Poszli oni na studia bez żadnych problemów. Potem mówili mi że nie mieli kłopotów z przedmiotami zawodowymi na wyższej uczelni.

(cd. na str. 5)

HOROSKOP JYNDRYSA KOZIOROŻEC (22.XII — 20.I)

Ty rogi, co ci przyprowili przy urodzeniu isto mosz za łostre. Za mocno bodziesz i ci kierzy chcom ci dać piniondze, bojom sie do ciebie podyńś. Powieś se te rogi na ścianie. Na zime kup se łyżwy i kask na głowę. Nie bydom suli pioskiem kole twej chałupy. Uważej na lewom noge. (gips je przewidziany do kuracjuszy, kierzy przyjadom na Czantoryje).

Nie rozmyślaj cały rok o poprawie. Napisz se som podani, bo loni to tobie zapomnieli. Za podwyżkę zaprenumeruj Ustroniskom (za dobrom rade). Jak uwidzisz fojty kole chałupy, to mu nie pokazuj dziadostwa za stodołom jyny izbe do gości. Zaroz ci do grajcaru, cobyś se wynajyl firme do naprawy plotu. Jak przydziesz do Rotuza, to pamiyntej, że sie tam nie kurzi. Możesz zaroz zarobić 100 tysiyncy. Dej lod razu podziynkowanie do Ustroniskiej i nie chwol se co ci dali na plot, bo ci go lukradnom.

Na dożynki weź se paryzol, cobyś nie zmoknył w amfiteatrze. We wrześniu przyjdzie Straż, coby uwidzieć twoji rachunki za wywóz śmieci. Skasujom cie równo, bo polisz plastyki.

Kup dzieckom gumy do żucia, bo jak im dosz piniondze do ręki, to se kupiöm cygaretle. Pamiyntej, jak kierysik do ciebie rzóndzi, to chocioż udowej że go posłuchosz, bo cie też nie posłuchajom.

doświadczeń samorządowych, współpracy przedsiębiorców, instytucji kultury, uczelni. Jesienią belgijscy policjanci zaprosili swych cieszyńskich kolegów na doroczne święto.

☆☆☆

Nadleśnictwo w Wiśle sprawuje pieczę nad prawie 13 tys. ha lasów. Króluje w nich świerk. Najcenniejsze okazy można spotkać w leśnictwie „Bukowiec” w Istebnej.

☆☆☆

W stan likwidacji została postawiona Strefa Wolnocłowa

w Cieszynie. niepowodzenie bierze się z braku stosownych przepisów, które nie mogą urodzić się od trzech lat.

☆☆☆

Beskidzki Oddział Straży Granicznej w obecnym kształcie funkcjonuje od maja 1991 r. Funkcjonariusze strzegą blisko 200-kilometrowego odcinka granicy RP od Zebrzydowic po Korbielów. Znajduje się na nim 11 strażnic, m. in. w Jaworzynce, Wiśle i Puńcowie.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

W poniedziałek 14 grudnia do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej NSZZ „Solidarność” przyłączyli się pracownicy tego związku w Kuźni Ustroniu. Między godziną 14—16 przerwano pracę, oflagowano zakład. Protestu nie poparły inne związki zawodowe działające w Kuźni. Przedstawiciel Komisji Zakładowej powiedział nam, że strajk w Kuźni był wyrazem poparcia działań prowadzonych przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”. Tego dnia nastąpiły również zakłócenia w kursach pociągów katowickich. Na ustronjskiej stacji PKP zapewniono nas, że strajk nie spowodował odwołania żadnego kursu, a jedynie opóźnienia.

☆ ☆ ☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Zuzanna Płonka, lat 85, ul. Kręta 23

Ludwik Żmija, lat 85, ul. Lipowska 117

Najstarszy mieszkaniec Ustronia

Dnia 11 grudnia 1992 r. obchodził 103 rodziny Pan Paweł Głajc zamieszkały w Ustroniu ul. Katowicka 178. Pan Paweł Głajc urodził się 11.12.1889 r. w Bładnich Dolnych i od najmłodszych lat przebywał w Ustroniu. Brał udział w I wojnie światowej i w wojnie obronnej w 1920 r. Jubilat ma pięcioro dzieci, cztery córki i syna (syn zginął na wojnie) 8 wnucząt, 19 prawnucząt oraz 6 praprawnuczek i praprawnuków.

W dniu urodzin Szanownego Jubilata odwiedzili burmistrz Kazimierz Hanus, z-ca burmistrza Tadeusz Duda i kierownik USC Jerzy Grigorjew składając życzenia długich, zdrowych i szczęśliwych lat życia. Były także kwiaty i upominki. W czasie odwiedzin



u Pana Pawła gościła najbliższa rodzina.

Jubilat cieszy się dobrym zdrowiem, wspaniałą pamięcią i dużym poczuciem humoru. (JG)

☆ ☆ ☆

Wraz z pierwszymi opadami śniegu, 5 grudnia, ruszyła Kolej Linowa na Czantorię. Na razie chętnych do jazdy na nartach jest bardzo mało i mimo dobrze przygotowanych tras w dni powszednie świecą one pustkami. Trochę więcej narciarzy pojawiło się w sobotę i niedzielę, 12 i 13 grudnia, lecz niestety wyciąg ruszył dopiero o godzinie 11.30. Powodem było 6 zwalonych drzew tarasujących trasę, które trzeba było usunąć. Po jesiennym remoncie cena biletu nie uległa zmianie i wynosi nadal 10 000 zł.

☆ ☆ ☆

Z okazji Światowego Dnia Turystyki prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki przyznał resortowe odznaczenia „Zasłużony Działacz Turystyki” za działalność na rzecz rozwoju tej branży w 1992 roku. Miło nam poinformować, że odznakę w stopniu srebrnym otrzymał prowadzący biuro turystyczne „Ustronianka” Roman Macura z Ustronia.

☆ ☆ ☆

Z okazji 45-lecia PZKO i 45-lecia zespołu „Gorol” odbył się uroczysty koncert jubileuszowy w Domu PZKO w Nawsiu. Ustroniu reprezentował tam znany malarz Bogusław Heczko.

Ci, którzy od nas odeszli:

Gerard Staszek, lat 49, ul. Fabryczna 2/4

Zofia Podgórska, lat 53, ul. Długa 16

Anna Krysta, lat 74, ul. Leśna 57

Stanisław Mazur, lat 79, Ustroniu

Serdeczne podziękowania za udział w ostatniej drodze

Śp. Gerarda Staszka

pragniemy złożyć wszystkim uczestnikom pogrzebu. O przyjęcie szczególnych wyrazów wdzięczności prosimy też księdza kapelana Jana z Ustronia-Zawodzia, który mimo przeciwności sprawił, że mogliśmy godnie pożegnać naszego drogiego Zmarłego

Pograżona w smutku Rodzina

KRONIKA POLICYJNA

11.12.92 r.

O godz. 12.00 na ul. Daszyńskiego na prostym odcinku drogi, wtargnęła nagle na jezdnię jedenastoletnia dziewczynka z Ustronia wprost pod nadjeżdżający samochód Fiat 126. Po udzieleniu doraźnej pomocy dziewczynkę zwolniono do domu. Kierowca trzeźwy.

12.12.92 r.

O godz. 22.45 na ul. Skoczowskiej, na łuku zakrętu, wtargnął nagle na jezdnię nietrzeźwy pieszy wprost pod koła samochodu Datsun i doznał lekkich obrażeń. Po udzieleniu pomocy został zwolniony do domu. Kierująca samochodem trzeźwa.

13.12.92 r.

O godz. 8.00 na ul. 3 Maja, w rejonie stacji CPN, kierująca Fordem Fiesta mieszkanka Pierścica nie zachowała należytej ostrożności w trudnych warunkach drogowych i doprowadziła do zderzenia z autobusem Ikarus. Nałożono mandat karny.

14.12.92 r.

O godz. 21.30 komisariat otrzymał zgłoszenie awantury w lokalu Kameralna. Wywołali ją znajdujący się w stanie nietrzeźwym mieszkańcy Ustronia. Powodem były ich zaczepki w stosunku do innych konsumentów. Najbardziej agresywnych zatrzymano. Na prowadzonym sporządzono wniosek do kolegium.

15.12.92 r.

O godz. 17.20 na ul. Katowickiej obywatel WNP kierując samochodem VW Scircco nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do rozbicia samochodu. Badanie stanu trzeźwości wykazało 0,53 prom. alkoholu we krwi. Zatrzymano go do wytrzeźwienia i doprowadzono w trybie przyspieszonym przed kolegium.

Jaki to był rok dla ustronjskiej Policji? —

zapytaliśmy komendanta Piotra Gawłowskiego.

Trudno ocenić. Nastąpił ogólnie niewielki wzrost zdarzeń przestępczych. Jedną z przyczyn tego może być niski próg rozgraniczenia wykroczenia i przestępstwa. Granica ta wynosi 250 000 zł. W tej sytuacji nawet kradzież butów za np. 260 000 zł pociąga za sobą całe postępowanie dowodowe i sądowe. Taka jedna drobna sprawa kosztuje około 4 mln zł. Zubożenie społeczeństwa doprowadziło do wzrostu ilości kradzieży produktów żywnościowych i wódki. Do pozytywów można zaliczyć małą ilość zdarzeń o poważnym „ciężarze garunkowym”, gdzie byłyby straty o bardzo dużej wartości materialnej. Nie zanotowano zabójstw, bardzo niska była ilość zdarzeń przeciwko życiu i zdrowiu mieszkańców Ustronia. Wzrosła natomiast ilość ujawnionych wydarzeń, co wskazywałoby na obycie się młodych funkcjonariuszy ze środowiskiem i pracą. Generalnie można powiedzieć, że mimo trudności finansowych stan bezpieczeństwa w Ustroniu się nie pogorszył.

(notowała: MD)

STRAŻ MIEJSKA

14.12. — zakłócanie porządku przez obywateli byłego ZSRR. Dwóch uczestników bójki zatrzymano i przekazano policji.

Komendant Straży Miejskiej prosi wszystkich mieszkańców o odsienianie i posypywanie chodników przed posesjami prywatnymi.

Ze zbiorów Muzeum

Maśniczka to naczynie klepkowe do wyrabiania masła, używana powszechnie w okolicznych gospodarstwach domowych jeszcze w pierwszej połowie XX w. Muzeum posiada 3 egzemplarze — wszystkie darowane przez prof. Jana Szczepańskiego i Annę Gluzową z Ustronia-Zawodzia. Maśniczka jest jednym z kilkudziesięciu eksponatów zaprezentowanych w Muzeum na wystawie nabytków. Wystawa nabytków muzealnych czynna będzie do końca stycznia 1993 r. Zapraszamy.





Obraz Jana Sikory

ŚWIYNIA NA DZIEDZINIE

Jak tak czytóm przez cały rok te „Ustrónskóm” to mi przyszło do głowy, że na Świynta by się przydało łopisać jak to hańdownij bywało na dziedzinie. Chłapcy jyny czekali aż sie bydzie zabijało kormika bo bydóm mieć buchaczke, z kierej bydóm strzylać i świynczki na gojiczku gasić. Tak łód poczóntku grudnia każde rano ze trzi sztyry świny kwiczały bo to kiejsi bili-na żywo. Gojiczek był schowany we stodole a dziecka czekały kiedy tata z mamóm go pozwolóm łustrojić. Wieszalo sie na nim jabka, łorzechy zawinióne do złotego abo strzybnego papiórka zaś lańcuchy robióne były z kolorowego papióru, kiery lepilo sie klejym zrobionym z reźnej mónki. Dowali my też bańki, kierych nie było wela. Każdy miol zapakowane jakisi bómby i powieszzone na goiczku, ale były łóny dobrze porachowane. Po Świyntach wszyscy dobroci z gojiczka sie zaczyły tracić, tak że wycie kole Trzech Króli na gijiczku wisiały puste papiórki pore baniek i rozklejóne lańcuchy. Jak sie zaś mama pytali kiery to łobroł to my nie wiedzieli i żodyn nie nie broł.

Wiyecie zapómniółech Wóm jeszcze łopowiedzieć do-kónca łó tym kormiku. Każdy sie jyny chwolił jakóm miol szpyrke to było nejważniejsze. Żodnych salcesonów, necbratów, kielbas ani pasztetów nie-robili jyny kapke jelit i sadło na maszczyni kapusty, a w lecie jak go mama smarzyli to aż w łoczy szczypało. Głowe z babucia wyndzili i chowali na tłósty czwortek.

Na Wilije miywali my też zawsze karpy bo tata sie kolegował z gazdóm kiery miol stawy. Mama na wieczere warziła kupe jedzynio. Piyrsze sie jadło chlyb ze solóm zaś skrowek z tego chleba był schowany, potym gryzek z masłym, cukrym i skórzycóm, zymiołki z masłónkóm, fazole z pieczkami, kapuste z chlebym abo z zymiołkami, dali każdy dostól po jadnej gałuszce na parze, a na koniec buła ryba ze salótym i z zymiołkami na kieróm my łód poczóntku czekali. Na kóniec wieczery wigilijnej łoplatki z miodym i jakisi ciasto abo babke na prószku czy też kołocz. Potym każdy rozbijól sztyry łorzechy — sztyry pory roku. Jak był kiery pusty to prawili że bydzie wtedy niemocny.

Muszym sie jeszcze wrócić bo tak sie śpiychóm z tym pisanim, że żech zapómniół co jeszcze było przed wieczierzóm na stole. Tóz tak. Troche siana i stómy, po kapce łobilo z każdej zorty, każdy miol pod serwetem jakisi grejcar. Chałpa była nie zamknięto a na stole był jedyn talyrz i lyżka nadbytnio, to było nagotowane jakby kiery przyszeł. Łód stołu żodyn ni mół łodyńś aż sie wieczera skónczyła, bo prawili że kiery łodyndzie łód wieczere może do roku łumzyć. Przed i po wieczery cało rodzina żykała na głos. Po wieczery tata broł łoplatek, chlyb i szeł do chlywa ku krowóm a potym my śpiywali kolyndy.

We świynta jak był śniyg to sie spuszczało na nartach abo na sónkach a w Szczepana wszystkie dziecka chodzowały po kolyndzie. Już tego je na jedyn roz doś nadrzystane. Jak zaś bydym miol chynić to Wóm łopiszym winszowani i kolyndowani na Szczepana i na Nowy Rok.

Jyndrysowi muszym powiedzieć, że fajnie pisze jyny czasym robi byki gwarowe, ale tak se myślóm że za młodych roków musiol być u fajnych panoczków co gwaróm nie mówili. Zaś Hanka z Manhatana to mo szczynści, że jóm tak pięknie nazywajóm bo jak jo był małym klukym toby na nie szpatnie wołali co sie mi też nie podobało.

Życzym wszystkim Ustróniokóm i łufcióróm zdrowych wesolých Świónt.

Jónek spod Lipowskiego Grónia

ŚWIĄTECZNE REFLEKSJE

Obchodzenie świąt czy rocznie stwarza specyficzny kalendarz każdej społeczności. Wyznacza on dni pracy, wypoczynku, wspomniania i wspólnego przeżywania wielu znacznych treści ukształtowanych przez tradycję. Kalendarz ten budzi też potrzebę refleksji, spojrzenia wstecz, ogarnięcia myślą minionego czasu i zastanowienia się nad własnym miejscem w nim.

Nadchodzące Święta Godowe są wyjątkową okazją do zadumy. Rozpoczynają się one wieczorzą wigilijną, która od wieków stanowi niepowtarzalny wieczór. To nie tylko ceremonie związane z jadem i napitkiem, to także wieczór pełen znaczeń, wierzeń i zabiegów magicznych. Od przebiegu wigilii zależy bowiem cały nadchodzący rok. Poznawano los domowników poprzez zabiegi magiczne, takie jak rozłupywanie orzecha czy gaszenie świecy. Zestaw posiłków zmieniał się pod wpływem mody i wzrastającej zażyłości ludzi. Nad posiłkiem górował opłatek, symbol który łączył domowników przy jego łamaniu i wypowiedzianiu życzeń. W ten wieczór każdy każdemu życzył z serca „aby się mnożyło, darzyło...”. Potem już tylko ten melancholijny śpiew kolęd, aby przeżyć misterium Narodzonego na nocnej lub rannej Pasterce.

Cały wigilijny wieczór, jak i okres Świąt miał swój agrarno-zaduszkowy charakter. Agrarny, bowiem nie ulega wątpliwości, że siano gościło pod obrusem, że ustrónscy gązdowie nie zapomnieli o dzieleniu się opłatkiem z bydelkiem, jak również przynosili wiecznie zieloną choinkę. Agrarny, bo i tu chodzono po winszu w Nowy Rok, aby winszowane kolędy życzenia stały się „zaklinaniem urodzaju” nie tylko tego w polu, ale i domowego.

Miały też Gody zaduszkowy charakter o czym świadczy ilość przygotowanych potraw, zostawienie wolnego miejsca przy stole i powszechna wiara, że zmarli odwiedzają dom w czasie Świąt. Cały zestaw wróżb i zabiegów magicznych o pogodzie, hodowli, wyjściu za mąż potwierdza zaduszkowy charakter.

Okres Świąt Bożego Narodzenia to czas kołędowania nie tylko Jezusowi, ale i drugiemu człowiekowi. Dzielimy się opłatkiem nie tylko w domu, ale i w miejscu pracy, w różnych organizacjach. Wigilia gości wszędzie. Dzielimy się więc własnym domem, uśmiechem, dobrym sercem i dobrym gestem. Twórzmy razem nastrój Wielkich Świąt godności, hojności i wzajemnej szczodrości.

Małgorzata Kiereś

HOROSKOP JYNDRYSA WODNIK (21.I — 20.II)

Nie kompej sie w Wiśle jyny chodź na basyn. Basyn bydzie łotwarty cały rok do wodnika i ryb. Ryby jydz jyny po łuwazyniu. Za gaz zapłóć zaroz w styczniu za cały rok cobyś miol potym spokój. Jak bydziesz wychodził z basynu to uważej cobyś nie ukiełznył. Bydziesz na straszn-e długiej marudce, a ty wysz kiery czako w robocie coby cie wymiynić. Jak śpisz sól to możesz jeść czosnek, to ci dobrze robi. Na wiosne weź sie zaroz za porzónki i wywieś fane na 11 listopada. Bydóm sprawdzać. Pumóż też sómśiadowi bo je niemocny i dziecka mu uciykły na sachsy. Satelite se załóć jak już pobiyłisz ściany, coby sie z ciebie nie śmioli. Te dziadostwa co ci podciepali na szkarpe ta dej wywieź TROS-EKO. Bydzie ci jyny 11 miesieny chybiało pieniyndzy, bo jedym miesione, jak ciepniesz kurzeni, to sie ani jedzynio nie ehycisz ani picio. Tóć metode opatentuj i rozgłóś. Nie zazdrość sómśiadowi co mo nowóm fajnom osobie. Każdo nowo wiec moc kosztuje. To ni ma na twoji nerwy. Lepi se kup abonament coby ci roz w tygodniu piwo z Czech przynieśli do chałupy. Bydziesz miol nieprzyjemności w trójkonce bermudzkiej.

POTRZEBNI BYLI TECHNICY

(cd. ze str. 2)

Czyli przedmioty zawodowe stały na wysokim poziomie?

Tak, ale pierwsze trzeba było pokazać nauczycielom zawodu jak należy uczyć. Miałem taki wypadek że wchodzę do klasy a tam siedzi pracownik fabryki na katedrze, pali papierosa i uczy. Inny inżynier z fabryki wykladał, kończył, na następnej lekcji znowu wykladał cały czas. Pytam go czy uczniowie coś z tego wiedzą. Jego to nie interesowało. Zachowywał się jak na uczelni. Dużo trzeba było włożyć pracy w to, by pojęli czym jest pedagogika. Podsuwałem im lekturę pedagogiczną lecz oni twierdzili, że to jest zbędne. Musiałem wyjaśniać, że tak jak jest technologia kucia, istnieje też technologia pracy umysłowej.

Co z okresu kiedy był pan dyrektorem Technikum uważa za swoje największe osiągnięcie?

Potrafiłem pracować nie tylko z nauczycielami ale też z młodzieżą. Zaprowadziłem samorząd, wprowadziłem sądy koleżeńskie. Może opowiem jak powstały sądy koleżeńskie. Wchodzę kiedyś do klasy a tam tumult — pobiło się dwóch uczniów. Cała klasa była tego świadkiem, wobec tego zaproponowałem, by wybierali spośród siebie przedstawicieli, którzy to zajęcie osądzą. Tak też zrobili i w końcu doszli do tego, że ci dwaj powinni zgodzić się, ale szkody takie jak podarty swetr powinien winny naprawić. Przedstawiłem tę sprawę Radzie Pedagogicznej i w ten sposób zacząłem wprowadzać sądy koleżeńskie. Doszło do tego, że chłopcy czuli respekt przed tymi sądami. Sporządziliśmy odpowiedni kodeks wzorując się na Korczaku.

Z czym miał pan w czasie swojej pracy w Technikum najwięcej kłopotów?

Miałem, jeżeli chodzi o władze Ustronia bardzo przykre przeżycia. Partia mnie goniła od początku. Najpierw mi zarzucili, że jestem klerykałem, że chodzę do kościoła. W rozmaity sposób starali mi się przeszkadzać. Nasyłali na mnie kontrole. Trzech inspektorów przez miesiąc szukało nie wiadomo czego. Nawet w Komitecie Miejskim występowano, że muszę opuścić to stanowisko gdyż mam dzieci chrzczone i bierzmowane. Wtedy jeden z członków Komitetu podobno wstał i powiedział: „Towarzyszu sekretarzu, te zarzuty które stawiacie Waszkowi nie są aktualne dlatego, że wy też macie dzieci chrzczone, chodzą do kościoła, a wy podobno grocie na organach.”

A komórka partyjna w szkole jak się zachowywała?

Nie chcę wymieniać nazwisk, ale wiele mnie to krwi kosztowało.

A jak układały się kontakty z zakładem macierzystym?

Dyrektor Kuźni, Jarocki był tego rodzaju człowiekiem, że dbał o to by praca w szkole szła dobrze. Chociaż nie był pedagogiem wyczuwał pewne rzeczy. Zwracał uwagę inżynierom na właściwe podawanie wiadomości uczniom. Nie było tygodnia żeby nie był w szkole. Zawsze wszystko oglądał, sprawdzał. Współpraca z nim układała się bardzo dobrze, aż do momentu zlikwidowania Towarzystwa Upiększania Ustronia, którego też był członkiem. O tę likwidację pogniewał się na mnie.

Będąc dyrektorem skończył pan studia, a potem napisał doktorat.

Po wojnie nawiązałem kontakt z Aleksandrem Kamińskim, który wydał książkę o metodach harcerskich w nauczaniu i wychowaniu. On to zaproponował mi studiowanie pedagogiki społecznej. Był on wówczas asystentem profesor Radlińskiej. Zacząłem więc studia. Wszystko było w porządku do czasu obrony pracy magisterskiej. Rano przyjechałem do Łodzi idąc do „Babci”, bo tak nazywaliśmy Helenę Radlińską i przedstawiłem jej swą pracę magisterską, by ją przejrzała. Kiedy wieczorem odbierałem pracę przyjęła mnie bardzo chłodno. Oddałem pracę profesorowi Wroczyńskiemu, który był moim promotorem i od niego po trzech miesiącach otrzymuję list. Pisał w nim, że pewne, koniunkturalne politycznie, obszerne cytaty są niepotrzebne. Wiedziałem o co chodzi więc wzięłem nożyce i wyciąłem te fragmenty. A wszystko wzięło się stąd, że Zyder też pisał pracę magisterską. Zrobił ją pod Stalina i Lenina, więc mi mówią, że ja swoją też muszę „podmaścić”. Okazało się jednak, że musiałem te fragmenty wyciąć, gdyż miałem do czynienia z przed-

(dok. na str. 6)

3 STYCZNIA W USTRONIU

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

W Polsce co roku rodzi się około 6 tys. dzieci z wrodzoną wadą serca. Z powodu braku funduszy tylko 800 z nich jest operowanych. Jedna operacja kosztuje 40 mln. złotych.

Od ponad roku w II programie telewizji Jurek Owsiak w sobotnie popołudnie podczas swojej audycji „Róbta co chceta” prowadzi akcję charytatywną pod nazwą „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”, zbierając pieniądze na różne sposoby. Ludzie przysyłają mu różne sumy zebrane na koncertach, w szkołach, na ulicach. Jak do tej pory udało się uratować dziesięcioro dzieci. Aby pomagać następnym postanowiono zorganizować wielki finał tej akcji. 3 stycznia 1993 r. w całej Polsce będą zbierane pieniądze przez młodzież i dorosłych, przy pomo-

cy prasy, radia i telewizji. Również i my, młodzież z Ustronia, postanowiliśmy przyłączyć się do tej akcji. W niedzielę 3 stycznia nasi ludzie, odpowiednio oznakowani, będą zbierali datki w całym mieście: na ulicach, przed kościołami i w domach wczasowych. W imieniu dzieci prosimy o dobre serce i zrozumienie. O przebiegu akcji poinformujemy w Gazecie Ustrońskiej, a pieniądze prześlemy Jurkowi Owsiakowi. Prosimy o przyłączenie się i wsparcie przez instytucje państwowe, zakłady prywatne jak i wszystkich mieszkańców Ustronia. Dla tych dzieci liczy się każdy grosz — pomóżmy im.

Młodzież Ustronia



HOROSKOP JYNDRYSA RYBY (21.II — 20.III)

Szanuj wodę coby zaś nie było suszy. Nie plómpiej się każdy dzień we wannie. Jak się namażesz perfonym to przysporujesz cztery gorki wody. W lecie się masej krymem nawilżajoncem coby ci skóra nie wysychała od ozonu co go nima nad Ustroniem. Zapłać do marca wszystkie podatki cobyś ni miał procyntów. Z podatkami se poradzisz, ale uważaj na abonament za telewizję. Ucz się jynzyków, bo cie czeka kontrakt zagraniczny. Jyny jeszcze nie w tym roku. Uważaj też na hósła. Nie pij łostrych rzeczy. Warzonke na dożynkach możesz, jyny nie śpiewej przy tym, bo w amfiteatrze bydom mierzyć siłę głosu i mogóm cie wyciepać, a mandat do chałpy posłać. Wymień se już tyn stary kubel na śmieci, bo ci sie rozleci. Wybier sie też na sesyje, bo tam nie wydzóm co cie boli. Jyny se nie myśl, że ci łód razu dajóm pinióndze za grunt, co ci przed wojnóm wzięli pod drogę. Kupuj „Ustrońskóm” cobyś wiedziół jak sie atakuje, cobyś sie nie zbłoźnił. Kocura trzymej w chałupie coby go żodyn nie widziół (ani myszy), bo bydzie nowy podatek łód kocurów. Jak mosz dzielche, to ji nie puszczej samej, bo sie krynci moc tych bezrobotnych, a żywić sie nie majóm za co.

POTRZEBNI BYLI TECHNICY

(dok. ze str. 5)

wojenną kadre profesorską. Przy obronie mojej pracy był też profesor Jan Szczepański. W 1966 roku obroniłem doktorat u Józefa Pietera w Katowicach.

Jest pan autorem ponad 150 publikacji. Czym zajmował się pan przede wszystkim?

Samorządnością uczniowską, procesem socjalizacji, efektywnością nauczania. Preferowałem teksty sprawdzające wiadomości. Pisałem też artykuły krajoznawcze. Dbałem też o to, by nauczyciele mający ciekawe pomysły upowszechniali je.

Działal też pan w Ustroniu społecznie. Na czym to głównie polegało?

Pracując w szkole zacząłem organizować zajęcia pozalekcyjne, inscenizacje poetyckie. Występowaliśmy dla robotników w jadalni fabrycznej, także w Prażakówce. Miałem też wykłady na tematy oświatowe w OMTUR. Wybrano mnie przewodniczącym Towarzystwa Rozwoju Ustronia. Nie zostało ono jednak zarejestrowane, gdyż znaleźli się w nim księża Bocek i Kajzar. Prowadziłem też Towarzystwo Upiększania Ustronia przez 10 lat, po czym przejęła to Macierz Ziemi Cieszyńskiej. W 1976

założono Towarzystwo Miłośników Ustronia i wtedy my zaprzestaliśmy swej działalności. Prowadziłem też miejską radę ZNP od 1970-1981 roku.

Jakim zastał pan Ustron po II wojnie światowej?

Nie wyglądał źle, ale też nie było to uzdrowisko. Staraliśmy się jednak utrzymywać to co jest w dobrym stanie. Ogłosiliśmy konkurs na najładniejszy ogród, itp. Chciałbym jednak powiedzieć, że obecnie bardziej dba się o estetyczny wygląd miasta. Porządkuje ulice, słupy ogłoszeniowe, a są to sprawy, na które przyjezdni zwracają uwagę. Spotykam się z nimi i mówią mi, że Ustron jest piękny, czysty, choć ja nie zawsze go takim zastaję. Dla mnie podstawowym mankamentem jest brak odpowiedniego miejsca dla młodzieży, która coraz bardziej chuligani.

Jakie jest pana zdanie o dzisiejszych nauczycielach?

Ostatnio trochę upadła praca nauczyciela. Niektórzy traktują swą pracę jak rzemiosło, a często jeszcze gorzej.

Co poradził by pan nauczycielom?

By czytali prasę pedagogiczną. By w swej pracy znajdowali dużo twórczego niepokoju.

Rozmawiali: Stanisław Niemczyk
Wojśław Suchta

W czasie wakacji do Ustronia przyjeżdża wielu turystów z Polski i z zagranicy. Spędzają czas jak umieją. Oto historia jednego z naszych wakacyjnych gości:

Obywatel Niemiec przyjechał do Ustronia z rodziną na przełomie lipca i sierpnia. Zatrzymał się na polu namiotowym w Polanie i rozpoczął swój wypoczynek, który polegał głównie na picu alkoholu. Niestety, tego rodzaju spędzenie wolnego czasu nie zaakceptowała żona, która w końcu spakowała walizki i wraz

PRZYGODA GOŚCIA

z dziećmi wróciła do domu, zostawiając męża w Polsce. Ten, wcale nie przejął się decyzją żony i nadal oddawał się nałogowi. Był bardzo popularną osobą na kempingu — bogaty, chętny do picia, wszystkim stawił. Szybko nawiązał przygodne znajomości. W ten właśnie sposób poznał trzech chłopców, którzy przyjechali do Ustronia „maluchem” w poszukiwaniu rzekomo swojej koleżanki. Obie strony przypadły sobie do gustu. Chłopcom imponowała znajomość z zamożnym turystą zachodnim, który miał lekką rękę do wydawania pieniędzy, a ponadto był właścicielem wspaniałego samochodu Audi 80. Niemcowi przyjemność sprawiało chwalenie się na prawo i lewo swoim samochodem. Podczas kolejnego wesołego wieczoru nasz bohater pijany do tego stopnia, że nie wiedział co robi, oddał kluczyki swoim młodym przyjaciołom. Zainteresowali jednak inni mieszkańcy pola biwakowego i kluczyki wróciły do właściciela. Chłopcy demonstracyjnie odjechali swoim „maluchem”. Na drugi dzień okazało się jednak, że kluczyki znów zniknęły, a z nim także samochód. Podejrzenie padło na trzech młodych ludzi, którzy prawdopodobnie powrócili w nocy i zaanektowali samochód. Nikt jednak nie umiał podać ich rysopisu ani numerów rejestracyjnych „malucha”. Nie było żadnych śladów. Zapamiętano jedynie, że jeden z nich miał rękę w gipsie. Ten fakt skojarzył jeden z funkcjonariuszy, który widział wcześniej „malucha”, którego kierowca zachowywał się niezbyt pewnie. Zaintrygowany policjant spisał numery rejestracyjne na wszelki wypadek. Potem jeszcze przypomniał sobie, że w „maluchu” jechały trzy osoby, w tym jedna z gipsem na ręce. Po numerach rejestracyjnych dotarło do właściciela. Okazało się, że po Ustroniu podróżował syn mieszkańca Tych wraz z dwoma przyjaciółmi. Dwóch chłopców miało po 17 lat, trzeci był nieletni. Okazało się także, że wcześniej byli już karani. Młodych złodziei zatrzymano. Udało się także odzyskać samochód, który uszkodzony porzucony został na terenie Tych. Chłopcy przyznali się, że zabrali samochód, aby się przejechać. Nie często nadarza się okazja przejażdżki tak luksusowym autem. By zmylić policję wpadli na pomysł i zmienili numery rejestracyjne Audi z niemieckich na holenderski. Mimo to do kradzieży nie chcieli się przyznać. Dwoma zajął się prokurator a trzecim sąd dla nieletnich. (md)

SKOK NA „WRZOS”

W marcu 1992 r. miało miejsce kolejne włamanie do baru „Wrzos”.

Sprawcy zerwali klódki wyważyli drzwi, po czym weszli do środka. Zabrali wódkę, papierosy, słodycze, napoje oraz żywność, m. in. drób i inne rodzaje mięsa. Straty wynosiły około 2,5 mln zł. Z charakteru włamania wynikało, że sprawcy byli przede wszystkim zainteresowani żywnością.

Nasuwało to przypuszczenie, że sprawcami mogły być osoby miejscowe, będące w trudnej sytuacji finansowej. Przystąpiono do penetracji podejrzanego środowiska bezrobotnych i wcześniej karanych. Kontrolowano miejsca gromadzenia się elementu przestępczego. W końcu ta

żmudna praca dała rezultaty. Funkcjonariusze policji trafili do mieszkania, gdzie zastali dwóch mężczyzn w trakcie wystawnej kolacji. Okazało się, że produkty przez nich spożywane pochodzą z włamania. Oba mężczyźni zatrzymano do wyjaśnienia. Jeden był mieszkańcem Ustronia, a drugi — gminy Golezów, obaj wcześniej karani. Zatrzymani nie przyznali się do popełnienia przestępstwa, podając różne nieprawdziwe fakty. Personel baru „Wrzos” rozpoznał jednak przedmioty zabezpieczone u podejrzanych. Po zdobyciu wystarczających dowodów i przedstawieniu ich podejrzanym — przyznali się do winy. Postępowanie zakończono wnioskiem o objęcie ich aktem oskarżenia. (nd)

Komisariat Policji w Ustroniu dziękuje Radzie Miejskiej za zakup nowego alkometru.

HOROSKOP JYNDRYSA BARAN (21.III — 20.IV)

Kole poczonku roku dostaniesz nagrodę. Bydziesz strasznie rody, ale kole lutego przidzie zapłacić za gaz i elektrykę i sie jyny łobliziesz. W marcu chodź jyny w zimowych strzewikach bo chycisz grype. W czerwcu ci sie poprawi i dopiyo na jesieni zaś cie capnie. Bydzie to isto angina. Po zimie bydziesz musioł poprawić rynne, cobyś nie spod w kwietniu z dyszczu pod rynne. Kole Zofije kup se pelargonije i wystow na balkón. Bydóm ci sonsiedzi od czerwca zowiścić pięknych kwiotków do jesieni. A kup se kubel na śmieci, bo w czerwcu przidzie kontrol — cobyś nie zabulił. W robocie sie nie objej, jyny rób uczciwie, bo cie kierysik chce z siodła wyciepać. Dzieckom nie dowej na dyskoteke coby ci gwary młodzieżowej do chałpy nie przyniosły. Dawej jyny na gume do zucia coby cygaretki nie kupowały. Tego partnera, co ci sie przyglóndo łód roku, to omijej z daleka, cobyś se nie narobił łostudy. Wybier se lepszego. Jak ci sie nie bydzie chciało warzyć to sie wybier piechtóm do Czarcigo na Równice.

Pamiętnik Ustroński

Towarzystwo Miłośników Ustronia wydało 5 rocznik Pamiętnika Ustrońskiego. Opracowała go, podobnie jak poprzednie numery, Komisja Historyczna TMU w składzie: Józef Pilch, Karol Kubala, Stanisław Niemczyk i Lidia Szkaradnik.

Pamiętnik zawiera około 100 stron fotografii, których wyboru i opisu dokonał Józef Pilch. Autor we wstępie do opracowania „Ustroń i jego życie w starej fotografii” pisze: „kiedy dokonaliśmy wyboru starych fotografii za pośrednictwem których próbujemy przedstawić panoramę i niektóre fakty z życia Ustronia na przestrzeni ostatnich 120 lat, odniosłem wrażenie, że mam przed sobą album z dzieciństwa, lata mojej młodo-

ści, którego oglądanie zawsze wywołuje wiele wspomnień i serdecznych wzruszeń”.

Nie jeden czytelnik odnajdzie na starych zdjęciach siebie i swoich bliskich. Józef Pilch opracował również dzieje ustrońskiej rodziny Lipowczanów od poł. XVIII w. do czasów współczesnych. Interesujący artykuł zawiera drzewo genealogiczne i bogatą bibliografię.

W Pamiętniku zamieszczono też opracowania: Lidii Szkaradnik o ustrońskiej Młynówce, Michała Pilcha o schroniskach na Czantorii i Równicy oraz wspomnienie Andrzeja Wiselki o rodzinie Scharbertów.

Tradycyjnie na końcu wydawnictwa Jura spod Czantoryji pisze „po naszymu”.

Gaz sponsorowany

W czerwcu 1992 roku Marek Wiecha został kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Ustroniu. Podczas rozmów dotyczących potrzeb przychodni wyłoniła się sprawa ogrzewania. Ze względów głównie ekonomicznych postanowiono przeprowadzić gazyfikację w obu budynkach — w Przychodni Dziecięcej przy ul. 3 Maja oraz w Przychodni Ogólnej przy ul. Mickiewicza. Ustrońskie przychodnie nie zostały, jak większość innych ośrodków, zgazyfikowane przez ZUS z braku funduszy. Trzeba było zrobić wszystko we własnym zakresie. Powstał pomysł utworzenia w tym celu komitetu, który zajmie się tą sprawą. Spotkanie założycielskie Społecznego Komitetu Gazyfikacji Ośrodków Zdrowia w Ustroniu odbyło się 29 lipca 1992 roku. Na tym spotkaniu wybrano przewodniczącego — Marka Wiechę, sekretarza — Teresę Binę, skarbnika — Bogumiłę Ferfecką. Członkami Komitetu zostali: Jerzy Podzorski, Jan Sztefek, Józef Pilch, Anna Białon, Walter Piątek, Grażyna Piątek, Eugeniusz Greń. Działalność Komitetu zaakceptował i poparł burmistrz Andrzej Georg. Niezwłocznie opublikowano w Gazecie Ustrońskiej apel do wszystkich firm, banków i osób prywatnych, które chciałyby pomóc w realizacji przedsięwzięcia. Personel Ośrodka i członkowie Komitetu osobiście apelowali o pomoc i jeździli szukając sponsorów. Trzeba było się spieszyć bowiem prace należało zakończyć przed nadejściem

TRANSPORTER

W styczniu podczas patrolu funkcjonariusze zauważyli na ul. A. Brody osobnika niosącego transporter wódki. Osobnik był pijany i miał ranę ciętą na prawej ręce. Udzielono mu pomocy na pogotowiu po czym zatrzymano do wyjaśnienia pochodzenia wódki. Podjęto odpowiednie działania, które doprowadziły policjantów do jednego z mieszkań na Manhatanie. Trafili tam na wesołą zabawę, w której brali udział dwaj koledzy zatrzymanego. W mieszkaniu odnaleziono radiomagnetofon, kasety duże ilości artykułów spożywczych i garma-

żerynych i wódki. Zachodziło podejrzenie, że wszystko to pochodzi z kradzieży. Zatrzymano dwóch nieletnich i jednego pełnoletniego mieszkańca Ustronia. Po dochodzeniu okazało się, że produkty pochodzą z baru Wrzos. Zatrzymani wyjaśnili, że będąc na dyskotekę w kawiarni Basenowa wpadli na pomysł, żeby włamać się do baru Wrzos, co też uczynili. Początkowo łup ukrywali pod mostem na Wiśle. Większość skradzionych rzeczy policjanci odzyskali nie wszystkie jednak, gdyż włamywacze zdążyli wypić część wódki. (md)

HOROSKOP JYNDRYSA

BYK (21.IV — 21.V)

Kierysik we styczniu do ci kapke grejcarów i bydziesz rozmyślał o budowie. Ale wybij se to z głowy, bo bydzie wielko inflacyja i nie zdónyzysz ani cegły kupić. A jeszcze cie po zimie rewma chyci i dej se grejcare na PKO cobyś na Wyngrzy do Hajdunanasz z ekskursyjóm, co to magistrat bydzie organizował, mógł sie przybrać. Madziarzy cie wyleczóm. Wrócisz goły ale wesoły. Lepij se wymaluj okna po zimie, bo bydóm szpetne, a Straż z magistratu bydzie i lókna kontrolować. Jak chceś mieć telefon, to już szporuj, bo bydóm zakładać za dwa roky. Już myślóm o tym na cyntrali. Nie dziwej sie na kurs marki jyny złotówki i wahuj se roboty. Szeł już łód dwóch roków myśli coby nie wzióń kogo lepszego. Nie myśl o żeniaczce. Wybier sie lepi na wesele kolegi. To je łacniejsze. Na gupote je zawsze czas. Ta szykowno osoba, kieróm sie interesujesz, strasznie mo rada pinióndze. Na zime kup se traktor do odśnieżania, bo sie bydzie jyny rynek odśnieżać. Jak ci nie bydzie w chałpie smakować jedziny to sie wybier do Aleksado.

zimy. Dlatego zaryzykowano i podjęto roboty, mimo, że nie zebrano wszystkich potrzebnych funduszy. Poza tym ci, którzy podjęli się tych robót, zgodzili się na razie pracować za darmo.

6 grudnia zakończono gazyfikację obu przychodni. Piece zakupione 6 października ruszyły pełną parą. Czas gazyfikacji był więc zaiste rekordowy. Podłączono się do gazu nieomal równocześnie z pierwszymi opadami śniegu. Mimo doprowadzenia gazu i uruchomienia pieców, ciągle aktualny jest apel do mieszkańców Ustronia o pomoc. Pozostały jeszcze drobne prace wykończeniowe oraz zamontowanie pomp cyrkulacyjnych powodujących oszczędność gazu. Całkowity koszt gazyfikacji to 60 mln złotych. Członkowie Komitetu zapewniają, że gdyby po ostatecznym zakończeniu prac zostały jakieś fundusze, zostaną one przekazane na zakup sprzętu medycznego — przede wszystkim EKG i USG. Dodajmy jeszcze, że całość przedsięwzięcia sfinansowali sponsorzy: Anin, Artchem, Zbór Betel, Michał Bożek, Boomex, Borex, Bank Spółdzielczy, Gustaw Cieślak, Anna Cichy, Dagra, Delicje, Kuźnia Ustroń, Elektron, Józef Guzior, Urszula Halama, Paweł Halama, Marabu, Edward Holeksa, Halina Jurasz, Michał Jurczok, Roman Kubala, Danuta Kapolka, Józef Krawczyk, Piotr Kunor, Jan Leśniak, Jan Maciejuk, Hildegarda Murawska, Max, Mokate, Mufion, Ryszard Oszał, Jerzy Ochman, Orlik, Parafia Ewangelicka, Parafia Katolicka, PSS Społem, Tros-Eko, Pro-comp, Pilchowie, Albertyna Prochaska, RSP Jelenica, Rotex, Antoni Rozmus, Henryk Rakowski, Andrzej Szela, Piotr Szuba, Solidarność SM Zacisze, Tomasz Szewern, Jadwiga Sikora, sklep Beskid, Tadeusz Tworek, Natalia Tulecka, Urząd Miejski, Urząd Poczty, Ustronianka, Franciszek Węglarz, Zofia Wasilewska, Zakłady Piekarniczo-Cukiernicze Górki, Jaskółka, Rafał Winter, Henryk Chmiel.

Dla chętnych chcących wpisać się na tę listę podajemy numer konta: Bank Spółdzielczy Ustroń 907295-62170-132-4

Ewa Turoń



2 grudnia gościł w Ustroniu prezes PSL Waldemar Pawlak. Nie pozostał obojętny na wdzięki koleżanek ze Stronnictwa. Fot. E. Herzyk



W chorzowskim planetarium w trakcie oglądania nieba przez potężne teleskopy — astrologi i fizycy wyczytali z gwiazd, że w małej miejscowości, w nie bardzo podłym mieście pod Czantorią, w lichym domku bez elektryczności, wody i kanalizacji — urodzi się Bożę Dziecię.

W owym czasie wojewoda bielski, ogarnięty smutkiem podziału jego województwa na Księstwo Cieszyńskie i Małopolskę, wydał rozkaz rozporządzenia spisu ludności na Ziemi Cieszyńskiej. Wszyscy którzy urodzili się w tej krainie, mają do dnia 25 grudnia potwierdzić osobiście przynależność do przyszłego Księstwa.

We wszystkich Biurach Ewidencji Ludności spółka Haro zaczęła montować nowoczesne komputery.

Ponadto na ręce Burmistrza Miasta Ustronia i Przewodniczącego Rady Miejskiej przyszedł telefax potwierdzający, że 6 stycznia w święto Trzech Króli przyjadą do Ustronia: były właściciel dóbr żywieckich — Książę Habsburg ze Szwecji, potomek króla polskiego — żyjący na emigracji gdzieś w Nowej Zelandii oraz przyszły następca tronu ze Sosnowca. Przyjadą, oczywiście z królewskimi darami pokłonić się Dziecięciu i jego Matce.

Władze miasta stanęły natychmiast na wysokości zadania. Na dzień 30 listopada, w imieniny Jyndrysa — zwołano nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej, aby omówić to ważne wydarzenie i przydzielić każdej komisji i każdej dzielnicy odpowiednie funkcje.

Sesja rozpoczęła się wcześniej rano i była bardzo burzliwa. Radni prześcigali się w pomysłach, aby jak najokazalej przygotować miasto na tą podniosłą okoliczność oraz jak przyjąć i pomieścić tylu rodaków i zagranicznych gości.

Protokółantka nie nadążała z pisaniem protokołu i z wprowadzeniem do niego poprawek. W końcu uchwalono taki oto program:

BALLADA

czyli

1) Wysprzątać na wysoki połysk całe miasto, wszystkie jego ulice i domostwa.

Odpowiedzialni: za Zawodzie — Stecka, za Manhattan — Hanka, za górny Ustron — Jyndrys z Magdą, za Hermanice — Tereska, za Lipowiec — członkowie Straży Pożarnej, za Nierodzim — fotograf Franz, a za Dobkę i Jaszowiec — leśniczy Hawranek.

Nad koordynacją ma czuwać Francuz i spółka Tros-Eko.

2) Zapłombować Sex Shop i zawiesić działalność rozrywkową oraz konkursy w Marabu — odpowiedzialna Rada Moralności, działająca przy świątyniach Jakuba i Klemensa.

3) Towarzystwo Upiększania Miasta ma zadbać o oryginalną dekorację łącznie z oflagowaniem wszystkich obiektów miejskich, także i poczty oraz domów niektórych radnych.

4) Opieka społeczna — ma zająć się wszystkimi podopiecznymi i zapewnić im opał na zimę oraz przesłać pod choinkę.

5) Chór nauczycielski „Czantoria” zorganizuje wieczór kołęd.

6) Jura spod Grapy, właściciel największego stada owiec, na swej trombiecie ogłosi wesolą nowinę.

7) Redaktor „Ustrońskiej” — zorganizuje biuro prasowe dla zagranicznych dziennikarzy.

8) Zatrudni się wszystkich bezrobotnych do prac publicznych i sowiec wynagrodzi.

9) Młodzież szkolna — bezpłatnie rozda mapy, foldery oraz flagi Ustronia, aby wyczyściły się wszystkie półki w magazynach.

Artysta z Goji w ramach wolnych wniosków zaproponował jeszcze, że namaluje wszystkie stare kucze, położone na stokach Czantorii i Równicy i przeznaczy ogromną nagrodę, temu kto trafnie wytypuje miejsce narodzin Dziecięcia.

Nazajutrz, iście z japońską organizacją i pod naukowym nadzorem Mariki Fujiwara z Tokio, rozpoczęto realizację wytycznych.

Odśnieżano, oczyszczono ulice, wywożono zwały śniegu, myto okna i strojono choinki. Przygotowywano nartostrady oraz trasę do biegu sylwestrowego bylemu burmistrzowi.

Od 6 grudnia rozpoczynał się spis ludności. Zajeżdżały do Ustronia różne samochody z całymi rodzinami. Jyndrys miał pełne ręce roboty. Mierzył w różnych punktach natężenie zanieczyszczenia środowiska. W sklepach i gospodach przez cały czas panował wielki ruch. Handlowcy i oberżyscy uzyskiwali ogromne obroty. Skarbnik miasta codziennie podliczał przyływ żywej gotówki do kasy miejskiej.

Tak szybko płynęły dni grudniowe, aż nadszedł tak bardzo wyczekiwany i upragniony dzień 24 grudnia.

HOROSKOP JYNDRYSA BLIŹNIĘTA (22.V — 21.VI).

We styczniu łatwo kupisz łód ruskich na targu. Bydzie to wielki i lepiej se weź taksi co byś nie złómoł nogi. Za dochtora trzeja bydzie płacić i to coś zarobił na ruskich — stracisz u dochtora. Bydziesz sie boł podatku — ale łoni ci weznom jyny 40% — tela co je w warzonce. W marcu jak kurzisz, to ciepnij palyni, bo cosik ci siednie na płucach. Chyć se segregacyji, a jak ci sie nie chce chodźć to se kup kolorowe kontynery i zaszporujesz na strzewikach. W Toto Lotka zagrej w lipcu co byś miał jakisi piniondz na łurlop w Ustroni. W robocie poznosz fajnom osobe i sie zaniedbosz. Rób wszystko po cichu, co byś nie musioł czytać w „Ustrońskij” kaj weznom za pół miliona na miesionc. Na dożynkach bydziesz sie bawił do rana. Zafasujesz jyny mandat za przekroczenie hałasu — ale wygroz fajny los na loteryji. Jak pijesz to siedź po cichu. Już mosz doś wrogów. Po dożynkach bydziesz mioł kłopot z żołądkim, toż wybier sie na Równice. Dziecka bydom chciały łód ciebie jyny grejcare. Ciepnij im co by ci miały rade. Kole Świónt bydziesz myśioł o wiesielu.

HOROSKOP JYNDRYSA RAK (22.VI — 22.VII).

Wielkie pinióndze dostaniesz dziepro na koniec roku, co byś zawczasu za moc nie wydowół. Podatek łód tego ci przywałom dziepro w nastymnym roku. Nie siedź jyny przed tym pudlem z telewizyjóm co byś nie zgłupioł łód polityki. Dziwej sie jako bydzie polityka w Ustroni. Wybier sie na sesyje — tam ci niekierzy pieknie rzóndzóm. Jak mosz szambo dziurawe to bydom robić kole chałpy kolektor. W lecie se już zrób przepok na zime. Jak dostaniesz pinióndze to jyny rułki kupisz. Wyrychtuj płot co by ci psy łód somsiada nie ścały po elewacyji. Nie ubezpieczaj sie w Weście. Jak ciepniesz kurzeni to zaroz bydziesz pieknie wóńioł. Poznosz łód razu trzóch partnerów do amorów. Jyny sprawdzej wiela mosz piniyndzy. W maju uważej co drzistosz, bo se narobisz wrogów i bydziesz musioł pytać co by ci z roboty nie wyciepli. Na 1 Maja wypij jednóm półke, a na 3 Maja wypij trzi — ni wyncyj, co byś nie narobił se lostudy. Jak chycisz fuche to se wyrób ksionzke podatkwóm. Z dziecek bydzie jyny uciecha. Weź jich czasym na kolana, a posek niechej w szafie. W lipcu cie wkurzi „Ustrońsko” ale łód sierpnia zaś bydziesz kupowół. W listopadzie dotrzimej przysięgi a jak ci sie nie podoba żrani w chałpie to sie wybier do Beskidu.

USTROŃSKA

Szopka Noworoczna

Od rana pociągi przywoziły tysiące osób. Taksówki kursowały od zajazdów do pensjonatów, domów wczasowych i kwater prywatnych. Nawet i sierżantowi Kupce miasto dało koncesję na regulowanie ruchem turystycznym na Rynku.

Dwupasmówką od Katowic ciągnęły jeszcze auta. Ustron pękał w szwach.

Słońce chyliło się ku zachodowi. Nadchodził mroźny, zimowy wieczór. Tymczasem na przepustkę z woja do swoich rodzinnych stron jechał z Wału Pomorskiego szeregowy Jonek. Bieg jego pociągu zakończył się w Skoczowie. Tu został wstrzymany cały ruch kolejowy. Resztę drogi postanowił przebyć pieszo. Ruszył z miejsca swoim żołnierskim krokiem, aby zdążyć na wieczerzę. Koło niego sunęły ostatnie luksusowe samochody. Kierowcy nie zwracali uwagi na machającego ręką żołnierzyka. Mróz robił się coraz bardziej siarczasty, ale Jonek rozgrzewał się w marszu, nucąc pod nosem pieśni legionowe („My pierwsza brygada”). Na granicy Ustronia i Skoczowa spostrzegł na niebie dziwną gwiazdę, która jaśniała i wymachiwała ogonem, dorównując mu kroku.

Nagle zatrzymał się koło niego rozklekotany gruchot. Silnik zgasał i kierowca nie mógł go zapalić. Szeregowy Jonek, służąc „w samochodówce” w mig zlokalizował awarię. Przeczyścił dyszę, dokręcił klemy i silnik znów zaczął pracować. Poproszono go do środka.

Wewnątrz siedziała zziębnięta niewiasta, spodziewająca się dziecka, otulona przetartym kocem. Z rozmowy dowiedział się, że państwo to, wypełniając rozporządzenie wojewody, chcą także potwierdzić przynależność do Ziemi Cieszyńskiej. Jadą już swoim psującym się gruchotem przez trzy dni. Są przemarznięci, głodni, a w Ustroniu nie mają zarezerwowanej żadnej gospody. On jest ubogim bezrobotnym cieślą, a ona bezrobotną prądką. Ostatni zasiłek wypłacono im w październiku. Teraz nie mają żadnych świadczeń socjalnych i społecznych. Nie stać ich nawet na opłacenie szpitala, aby w godziwych warunkach urodzić upragnione dziecko.

Niewiasta nagle zaczęła rodzić.

Szeregowy Jonek nie namyślając się długo, zaproponował im skromny kamping pod Skalicą, który jego bezrobotny ojciec wybudował na dziko. Przez lato wynajmował go wczasowiczom. W taki oto sposób miał trochę pieniędzy na utrzymanie swojej licznej rodziny, mimo, że co chwila otrzymywał z gminy decyzję jego rozbiórki, a urząd skarbowy deptał mu po piętach. Syrenka na resztkę paliwa zakulała się pod Skalicę, a towarzys-



sząc im gwiazda zatrzymała się i zaczęła świecić nieziemskim blaskiem. Jonek otworzył kamping. Przyniósł wiadrami wodę z Wisły i rozpałił spirytusową maszynkę. Oddalając się, obiecał podróżnym, że przyniesie im używaną wyprawkę po swej małej siostrzytce, która urodziła się, gdy już był w wojsku. Obiecał także baniek ciepłego mleka i pełną reklamówkę łakoci, ze świątecznego stołu.

Podążył do rodzinnego domu. Witając się z matką — usłyszał nagle głos trombity, której echo odbijało się od Lipowskiego Gronia. Zaczęły bić wszystkie dzwony, a najpiękniej te z Hermanic. Nad Ustroniem zajaśniało niebo. Co to? — zapytał matki. To wesola nowina! — w Ustroniu, gdzieś w lichym budynku, bez wody, elektryczności i kanalizacji urodziło się Boże Dziecię. Ma ono przynieść ludziom pokój i radość, dać ubogim pracę i chleb, a przede wszystkim przywrócić nadzieję!

Marysia N.



Rys. Ewa Turoń

HOROSKOP JYNDRYSA LEW (23.VII — 22.VIII)

Bydziesz wojował jak lew to grajcary i bydziesz ich miół. Starczy ci na podatki. Nie rób za moc, cobyś się nie przesilił. Rób se pinióndze po lekutku. Wybier się we styczniu do Czech, bo w kwietniu się już nie łopłaci. Na wiosnę zrób se porzondek kole chałupy, coby straży nie dożyrać. Ciepnij kapke grosza na rectorów, coby mieli dobry humor do twoich dzieck. Kurzyni ciepnij na wiosnę, jak nie bydziesz musioł polić w cyntalnym (łodpisz se licznik gazu). Na targ jak chcesz kupić co porzondnego to chodź jyny w pyndziałki i w pióntki. W niedziele siedź nad krżówkóm z Ustróńskij (wałą lepi do głowy jak piwo cieszyński). Kupuj jyno prósčki krajowe. W robocie uważej na przeciongi, cobyś nie musioł chodź do dyntysty. Już bydzie trzeba płacić. Lepi ciepnij na tace. W chałupie ci strzeli młynek do kawy — ale nie kupuj łód Ruskich nowego, bo ci tesz strzeli. Bydziesz na miss wakacyji w amfiteatrze. Nie wrzeszcz jak ci nie wybieróm twoji dziełuchy, bo ci dają sztrof. Lepi sie przekludź do nowego lokalu co go otworzóm w rotuzie, coby petynty były rade. Uważej cobyś ni miół jakigo nowego dziecka. Trzymej sie daleko od galanki (partnera) i pisz jyny listy. Je to bezpiecno metoda i kulturalno.

HOROSKOP JYNDRYSA PANNA (23.VIII — 22.IX)

Zaroz we styczniu chycisz fuche i ci uwali woda sodowo i urzond skarbowy. Bydziesz wydował wszycki grajcary i w maju ci przidzie kontrol ze skarbowego. Ale co użyjesz to bydzie twoji. Jak ci przydzie kontrol to dbej o nerwy. Nie drzystej wszyckigo, jyny se weź adwokata. Najlepi starego fojta. A na nerwy najlepi se kup burlecycyne. Przy fusze zaniedbosz robote i se zmynisz kole sierpnia na lepszóm. Po zimie bydzie twoja cesta dziurawo. Nie czakej na gmine, jyny se weź kapke smoły do gorka, naciepej kamiynio, podgrzyj i zalotej. Jak zalotosz, to ceste bydóm na nowo pruć. Bydóm robić kolektor. Nie pol plastików, bo cie zaroz capnóm. Psa trzimej przy budzie coby ci na przednówku, kiery nie wziął na kielbase. Jak posztrachujesz elewacyje bydzie twoja chałupa w „Ustróńskij”. Dostaniesz nagrode — farbe do włosów. Nie wodź sie w lipcu ze sòmśiodami. Dej se powiedzieć. Dej se pozór w październiku — przidzie ci do chałupy twoja sympatyjo z podstawówki. Rynce dierz przy sobie. Na zime wymiyn se w dryndzie łopóny. Jak ji ni mosz, to wymiyn se ołyj w głowie. Nie wyciepuj starych żelozek, jyny zaniys do muzeum, zaś bydziesz w gazecie. Na jesiyn jak już wszycko kole chałpy porobisz, spomni se co ci prawila starka jak byleś młody. Nie starej sie za rok, bydzie zaś Nowy Rok!

SPORNA WODA

12 grudnia odbyło się zebranie mieszkańców Poniwca. Przypomnijmy, że na ostatniej sesji RM z postulatem zwołania takiego zebrania wystąpiła Irena Pawelec. Rozpoczęto od informacji Romana Siwca, przewodniczącego Komitetu Osiedlowego, na temat ujęcia wody na potoku Górnik. Wykonywane jest ono przez firmę „Wisbud” i ma kosztować 1 mld 200 mln złotych. Zakończenie robót przewidziano na lipiec 1993 r.

Radny Tomasz Kamiński poinformował zebranych, że oprócz 400 mln w tym roku, w 1993 na ujęcie wody przeznaczono 500 mln. Ponadto uwzględniono w planach kolektor Ustroń-Poniwec, który ma kosztować 1 mld zł. Andrzej Piechocki podniósł wyjątkową uciążliwość jaką w związku z usytuowaniem wysypiska wzięli na siebie mieszkańcy Poniwca. Dlatego władze miasta winny czynić wszystko by to zrekompensować. Najpilniejsze sprawy to woda i ścieki, gdyż w każdym momencie może dojść do zatrucia środowiska. Na te cele miasto musi znaleźć pieniądze, a na pewno spotka się to ze zrozumieniem reszty mieszkańców Ustronia.

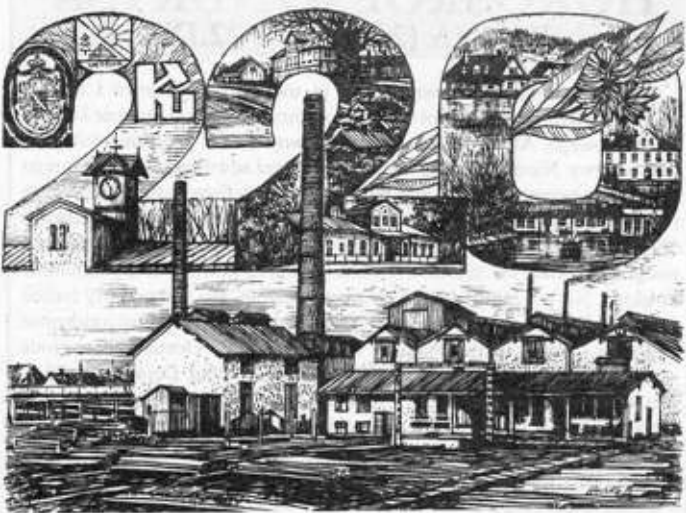
Z konkretnymi propozycjami rekompensaty mieszkańcom Poniwca obecności wysypiska wystąpiła Irena Pawelec. Jej zdaniem miasto winno nieodpłatnie założyć wodociąg dla mieszkańców w strefie 300 m od wysypiska, nieodpłatnie wywozić śmieci, zwolnić z podatku od nieruchomości i założyć filtry na kranach do czasu powstania wodociągu.

Następnie powrócono do sprawy budowy ujęcia wody. Jerzy Ostrowski wspominał niechlubną rolę inspektora nadzoru Kazimierza Kubika lansującego doprowadzenie wody od dołu co spowodowało opóźnienie o dwa lata i zaniedbania administracji w załatwieniu zezwolenia na wyłączenie terenów leśnych pod ujęcie co z kolei dało roczne opóźnienie.

O uzgodnieniach między miastem a DOKP i postępiech w budowie PKP na Brzegach mówił Mieczysław Zwardoń. Powołano także Komitet Telefonizacji. Na zakończenie radny T. Kamiński przedstawił zasady i kolejność odśnieżania osiedla Poniwec. We wszystkich wystąpieniach wyrażano oburzenie spowodowane brakiem przedstawiciela Urzędu Miejskiego na tym zebraniu. (ws)

WYSTAWY W MUZEUM

11 grudnia uroczystie otwarto w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa dwie wystawy. Pierwsza poświęcona jest 220-leciu Kuźni Ustronia. Składają się na nią obrazy przedstawiające Kuźnię i niektóre narzędzia oraz wyroby. Druga wystawa prezentuje dary przekazane przez osoby prywatne i instytucje Muzeum i połączona została ze sprzedażą obrazów pracowników muzeum: Iwony Dzierżewicz, Lidii Szkaradnik i Karola Kubali. Uzyskane w ten sposób pieniądze będą przekazywane na konto Muzeum. Pierwszymi, którzy w ten sposób zasilili finansowo tę placówkę byli: Krystyna i Andrzej Georgowie, Zygmunt Białas i Anna Hanus-Dyrda. Wystawa i sprzedaż obrazów potrwa do końca stycznia i zostanie powtórzona w miesiącach letnich. Muzeum prosi, by inni ustrońscy twórcy włączyli się do tej akcji przekazując Muzeum przynajmniej po jednej swojej pracy.



Grafika: B. Heczko

Grudniowa Sesja Rady

18 grudnia odbyła się 38 sesja Rady Miejskiej. W zapytaniach mieszkańców w imieniu ustrońskich taksówkarzy wystąpił Henryk Bąk. Poruszył on sprawę porządku na postoju taksówek. Obecnie stoi tam 19 taksówkarzy z Ustronia i 11 z okolicznych wioch. Tych jedenastu zarabia w Ustroniu, a podatki odprowadzają do kas swych miast, gdzie są zarejestrowani. Zdarzają się również przypadki, że dany taksówkarz spoza Ustronia zawiesza swą działalność, pracując jednak dalej w naszym mieście. Traci na tym Ustron i skarb państwa. Odczytał również pismo w tej sprawie podpisane przez wszystkich zarejestrowanych w Ustroniu taksówkarzy i zaproponował wprowadzić ścisłą ewidencję i włączenie w kontrolę Straży Miejskiej.

Czesław Mendroch stwierdził, że jest taksówkarzem spoza Ustronia, ale tu odprowadza podatki i tak jak jego koledzy jest zarejestrowany w Ustroniu.

Okazało się jednak, że czym innym są wydawane dawniej koncesje, a czym innym zgłoszenie działalności gospodarczej, którą taksówkarz musi uczynić w swym miejscu zamieszkania. Burmistrz Kazimierz Hanus poinformował, że nie można nikomu zakazać pracy w Ustroniu, istnieje jednak możliwość udostępnienia postoju taksówek, znajdującego się na terenie, miejskim tylko tym, którzy będą mieć ponumerowane i odpowiednio oznaczone taksówki.

Jan Wiselka skorzystał z zapytań mieszkańców, by złożyć Radzie Miejskiej petycję, podpisaną przez sympatyków baru „Barman” na osiedlu Manhattan, z prośbą o przedłużenie działalności tego lokalu do godziny 23.00.

Burmistrz zauważył, że sprawa jest drażliwa i zapewne nie da się jej załatwić ku zadowoleniu wszystkich. Godzina 23.00 wydaje się jednak zbyt późna i zapewne 22.00 byłaby wszystkim, co można by sympatykom baru „Barman” proponować.

W następnym punkcie obrad mówiono o przebiegu zimowej akcji odśnieżania miasta. Radni wskazywali na konkretne przykłady ulic nieodśnieżonych. Zwrócono także uwagę na chodniki, o których całkowicie zapomniano. Burmistrz stwierdził, że to z czym mieliśmy do czynienia podczas pierwszych opadów śniegu wynika z kompletnej beztroski ludzi, którzy spisali umowy z miastem. Żadnych tłumaczeń w tym względzie przyjąć nie można. Zygmunt Białas zaproponował, by na następną sesję przygotować wnioski organizacyjne, pozwalające w przyszłości uniknąć sytuacji z początku grudnia.

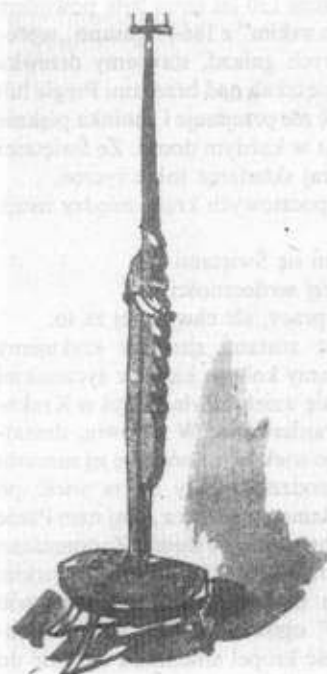
Na sesji dyskutowano również nad budżetem miasta na rok przyszły i ustalono tryb jego przyjęcia. (ws)

HOROSKOP JYNDRYSA WAGA (23.IX — 23.X)

Rozwoj se! Joby na twoim miejscu nie brol kredytów łod tych cygónów. Poczkej, za dwa roki — chałupy bydóm puste. Nie chodź po piwo do Czeskiego Cieszyna. Na granicy bydóm ci łodbiyrac. Lepi se kup alpy i mazej se głowe cobyś wykómbinowol pinióndze na ubezpieczyni. Jak sie nie chycisz remóntu chałupy, to ci jóm wpiszóm jako zabytek i dziecka ci ucieknóm do bloków. Wysyc tesz trowe za płotym przy ceście, coby jij na jesiyń nie podpolili (bydzie na ciebie i łopiszóm cie w gazecie). Dej se tesz pozór na gizdy od sómsiada, bo bydzie miol szklorz robote. Poznosz w maju fajném łosobe. Podziwej sie jyny czy mo jaki majóntek, czy jino dlógi. We wrześniu przidzie ci paczka z UNRY. Wszycki szrół ci spasuóm, bydóm cie nazywać Amerykón. Nie dej sie namówić na pistolet łod ruskich, coby cie nie kusilo na robiyni amerykańskich porzóndków w mieście. Ło robote sie nie starej. Tej sukni co ci przidzie w paczce nie dej sómsiadce. Jak łotworzóm nowy sklep byj — piyrwszy (dostaniesz kwiotek i cosi jeszcze). Na jesiyń sprowdź zómkí w chałupie coby sie lepi do nij wchodziło. W zimie sprowdź swoji sympatyje (czy im ni ma zima). Jak ci zbydzie desek to zaniys na dach Prażakówki i jyny uważej, cobyś w barze nie zeżrół całego jadlospisu.

KOŁOWROTKOWE HISTORYJKI

Zamieszczone w Gazecie Ustroniskiej nr 8/92 zdjęcie kobiety, która przędzie wełnę stanowiło główną motywację napisania tych kilku słów na temat obróbki wełny owcy. Na zdjęciu zastanowiły mnie płaty skrymptowanej wełny położone na dużym garnku stojącym na ławie. Z jednej strony cieszę się, że żyją jeszcze w Ustroniu kobiety posiadające te umiejętności, z drugiej zastanawia fakt braku przędzy, rodzaju drewnianego stojaka przeznaczonego na wełnę.



Zacznijmy jednak od początku. Korzyścią płynącą z hodowli owiec była wełna, bowiem ser otrzymywano w zbyt małych ilościach. Zapotrzebowanie na wełnę było zawsze, nawet współcześnie szuka się kobiet posiadających umiejętność przędzenia. Owce strzyżono dwa razy w roku — na wiosnę i na jesień. Po umyciu ich poprzez kilkakrotne przeganianie w rzece, schły jeszcze jeden dzień, a następnie przystępowano do strzyżenia. Do właściwej obróbki przygotowywano się zimą. Przed krympowaniem wełny należało ją rozskubać. Pracę tę, zresztą lekką, wykonywały najczęściej dzieci. Krympowano na krępołach. Nawet w zbiorach Muzeum Beskidzkiego w Wiśle posiadam kręple z Ustronia. Współcześnie niewielkie ilości

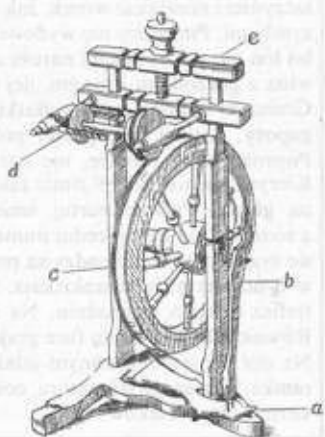
wełny najczęściej krępluje się fabrycznie w Cieszynie.

Dawniej wełnę zaczynano prząść w adwencie. Zawsze wykonywano tę czynność w dni powszednie. Kobieta, która przędła zapraszała do domu sąsiadki „aby robota szła lepiej”. Przędły od rana do wieczora, opowiadając sobie różne ciekawostki z życia Ustronia, przepisy kulinarne, nie zabrakło także wyjaśniania sobie tajników wielu kobiecych spraw. W południe gospodyni podawała obiad, a wieczorem częstowała kolacją. Często pracę organizowano w taki sposób, aby dwa, trzy dni prząść u jednej kobiety, a potem kolejno u następnych.

Obecnie każdy kto jeszcze umie przędzie wełnę sam. Głównie przędzoną wełnę zużywa się współcześnie na swetry, ciepłe skarpety dla męża czy wnuków, jak również na spodnice wełniane, tak powszechnie noszone przez ustroniskie kobiety.

Przędzenie odbywało się na drewnianym kołowrotku, takim jak na zamieszczonym rysunku. Jego budowa nie różniła się od kołowrotek używanych na terenie Wisły, Brennej czy Istebnej. Składał się on z: szlapy (a), pachółka (b), stojaka (c), falki z piórem (d), preska (e). Różnice mogły jedynie występować w nazwie poszczególnych części. Rysunek ten zamieszczamy również po to, by odświeżyć niektóre elementy kultury materialnej, które na terenie Ustronia w szybkim tempie zanikły lub przechodzą w zapomnienie.

Małgorzata Kierś



Letni obóz

Jak już informowaliśmy (GU nr 27) w czasie od 9—21 sierpnia 1993 roku Towarzystwo Partnerstwa Miast z Neukirchen-Vluyn organizuje Międzynarodowy Obóz Młodzieżowy. Dzieci z Mouvaux (Francja), N-V i Ustronia mieszkać będą wspólnie pod namiotami nad jeziorem Eyller k/Kerken — 18 km od N-V. Każde z dzieci otrzyma od organizatorów już przygotowaną „wyprawkę” w skład której wchodzić będą między innymi:

- minisłowniczek w 3 językach (pol. niem. francuski),
- specjalny pamiątnik.

Oprócz tego każde dziecko będzie mogło brać udział w jednym z 8 kółek zainteresowań nie mówiąc już o możliwościach nauki, czy doskonaleniu języków obcych.

Z Ustronia wyjedzie 22 dzieci w wieku 10—12 lat oraz 4 nauczycieli i opiekunów. Komisyjnie ustalono kryteria i limity dla poszczególnych placówek oświatowych. Wyjazd dzieci reprezentujących Ognisko Pracy Pozaszkolnej będzie traktowany jako nagroda dla szczególnie uzdolnionych, sumiennych i pracowitych, wzorowo się zachowujących. Szkoły reprezentować będą przede wszystkim dzieci zachowujące się wzorowo, uzdolnione artystycznie, sportowo. Mile widziana będzie znajomość języka obcego.

Ustalono limity dla poszczególnych placówek oświatowych:

Ognisko Pracy Pozaszkolnej	10 dzieci
SP-1	3
SP-2	3
SP-3	2
SP-4	2
SP-5	2

Razem 22 dzieci reprezentujących Miasto Uzdrowisko Ustron. Dzieci chcące wyjechać na obóz winne być zakwalifikowane przez radę pedagogiczną do 20 stycznia 1993 r. Do tego czasu szkoły prześlą kandydatury do Wydziału Oświaty, wpłacając jednocześnie I ratę.

Koszty. Za każde dziecko wpłacać należy pieniądze w 3 ratach:

I rata 700 000 zł do 20.01.93 r.

II rata 700 000 zł do 30.03.93 r.

III rata 75 DM do 30.05.93 r.

Wysokość II raty może ulec zmianie — koszt przejazdu autokarem zależeć będzie od aktualnej ceny biletu. Natomiast kwota 75 DM jest wielkością stałą. W środę, 27 stycznia 1993 roku o godz. 16.00 w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego odbędzie się zebranie informacyjne dla Rodziców wyjeżdżających dzieci.

B. Binek

HOROSKOP JYNDRYSA SKORPION (24.X — 22.XI)

Nie byj w tym roku taki jadowny. Jak sie piyrzy nie uśmiechniesz, to sie zodyn nie bydzie śmiał. Jak rozwiózniesz krzizówkę to wygrosz w „Ustrónskij” dwa milijony. Zaroz se zamów reklame. Chodź w czopce na głowie, cobyś ji nie musiał prześwietlać. To cie może moc kosztować. Cały rok bydóm rozmyślać, czyby ci nie dać podwyżki. Lepi zrób pore fuszek (jak ji bydziesz szukoł to dej łogłoszynie do „Ustrónskij”). Ponikierzi cie znajóm żeś je fachman. W lutym ci praśnie kubel na śmieci z plastiku. Na drugi roz, dej se do niego miyszek foliowy. Wywiś se numero na chałupie, bo ci Straż sztrof na dwiyrach powiesi. Na Jana rzyń prosto ku chałupie, bydóm sprawdzać wszyckich. W lecie zamykej łodówkę na klótkę, bo ci rodzina, kiero przijedzie na łorlap wszycko zeżere. Jak bydziesz łogłóndół w telewiziji sejm nie mów głośno co myślisz, bo ci zamknóm pysk. Pomaluj se krawężnik na biało, coby ci na jesiń kiery do płotu nie wpolił. W zimie wybier sie na Załolzie, do dzisio je tam twojo sympatyja. Weź se słownik, bo już rzóndzi po czesku. Nie bier ze sobóm loski, cobyś jich nie wylýnkół. Nie byj sknyróm. Dej rodzinie grajcary, coby ci kupili cosik pod gojiczek. Na zime narychtuj sani i nie sprzedówej kónia. Bydziesz miół biznes.



Obraz Jana Sikory

Niknące zawody

Z końcem stycznia b.r. jechaliśmy małą grupką w swych góralskich strojach na dzień śląski do radiostacji w Katowicach. Skoro przyjechaliśmy do Bielska, tośmy się zdziwili — całe masy ludzi podziwiała nasz strój, tak, jak gdyby nikt nie miał pojęcia, że są jeszcze na Śląsku górale. A na Górnym Śląsku to nas każdy pytał o Zakopanem i nikt nam wierzyć nie chciał, żeśmy też Ślązacy. Wprawdzie nieeliczni już dzisiaj są rdzenni górale, lecz na każdą uroczystość stroi się jeszcze chłop nasz z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa do swych guni, brucelików i nogawic. A że strój ten niknie, to nie wina chłopu, lecz to wina tych, co chłopu sąsiedze odebrali i przez to odcieśli góralom możliwość utrzymywania owiec, bez których wełny góral swojego stroju utrzymać nie może. Że chłop nasz szanuje swą przeszłość i ceni zabytki, świadczy o tym fakt, że mimo ogólnej popularności „plechów” czy „trombów” lub innych nowożytnych instrumentów muzycznych, jeszcze dzisiaj spotkać można w Istebnej „gajdoszy”. Coprawda zawód gajdoszy jest może u nas prawdziwie „niknącym zawodem”, gdyż Istebna ma dzisiaj tylko jednego gajdosza czynnego (Jan Kręzelok, zwany „Skotniorzym” — od skotnia, t.j. potok, więc mieszkający u potoka), a Koniaków także jednego (Michał Sikora, zwany Michał Małaczki). Nieznani są twórcy gajdów (gajdy-kobza-dudy). Prawdopodobnie zbieg jakiś z dworu, uchodzący w góry, przyniósł z sobą skrzypce, zwane u górali „hószle”. W odwiecznych borach grał tedy smętnie na skrzypcach. Dawniejszy osadnik, czujący się już lepiej w dzikim żywiole, stworzył mu akompaniament. Zabił dwie kozy, odarł z nich skóry, nie rozpruwając, obrócił włosem do środka, do tylnego otworu przymocował

chóć, do przedniego „rozek z pieszczółką”, a do bocznego otworu uczepił „dymoczek”, zrobiony ze skóry drugiej kozy, służący do napętnienia gajdów powietrzem. Do „chóku” i do róka wsadził piszczałki, zrobione niezgrabnym kozikiem z szaszyny, rośliny rosnącej dziko koło stawów i zatok wodnych, a instrument był gotowy. Nie zapomniał twórca i o ślicznym ornamencie, zdobiąc nim cały „chóć”. I jak artysta swego rodzaju był twórca gajdów, tak samo artystami są gajdosze. Bodaj który instrument trudno jest opanować jak gajdy. Znakomici kapelmistrze próbowali grać na gajdach i chociaż świetnie grali na innych instrumentach, to kiedy na gajdach grać zaczęli, to wszystkie psy wyły. A nasz prawdziwy gajdosz, to znaczy taki, który ma zdolność wrodzoną, ileż on to tonów wydobył z tego prawdziwie dzikiego instrumentu. Raz grakowi gajdy huczą niby nawałnica olbrzymia, wywalająca stuletnie drzewa, to znów mu gajdy szmerzą, niby strumyk do rzeki śpieszący, to znów gajdosz przyrządza swemu skrzypkowi, niby mężczyzna rozkosznie marzącej kobiecie, lub słyszysz śmiech taki, że zdaje ci się widzieć góralkę szczerze chichoczącą, a znów czasem gajdosz spuści to smutny, jakby mu matka umarła. Przed pół wiekiem na każdym weselu grali gajdosze, a grupki górali wszędzie szły z gajdami. Raz szli chłopie skotraktowani na rębacz, na Babie Górę i grali sobie na gajdach, by im sie droga nie dłużyła. Gdy przyszli na miejsce, mieli nocować w karczmie. Gospodzki miał psa — wilczura i stawiał do zakładu beczkę piwa temu, kto psa z gospody potrafi wypędzić. Gajdosz roześmiał się tylko i nadawszy gajdy, puścił je tak niesfornym tonem, że pies tylko zaskomlał i wybiwszy okno uciekł, nie pokazując się więcej, póki górale byli w karczmie. Pisałbym chętnie tom cały o gajdach i gajdoszach, lecz czeka jeszcze cały szereg niknących zawodów.

Jerzy Probosz

„Gwiazdka Cieszyńska”, 21.2.1930 r., nr 15

„nie zapomnij gdy siądziesz
za szerokim stołem
o tych którzy są w drodze
strudzeni mrozem”
K.J.Węgrzyn

Przydziały serdeczności

Trzeba przyznać rację Jyndrysiowi. Faktycznie strasznie ciężko z tymi terminami w GU. Zawsze trzeba kombinować kiedy też ta gazeta „wyjdzie” i czy ten artykuł będzie jeszcze aktualny czy już nie. Piszę to w czasie, gdy na dworze pada śnieg. Nie wiem czy tak będzie kiedy GU trafi do waszych rąk, ale póki co moje słowa „Będzie białe, czyste i zimno” — sprawdziły się. Już żadnych śmieci nie widać, abyło tego trochę przy kontenerach.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Święta będące uosobieniem tradycji, rodziny, domu, dające poczucie wspólnoty. Wspaniały okres zakupów, przygotowań, zapachów i smaków łaskoczących nos i podniebienie. Kiedyś ten świąteczny czas nie trwał tylko trzy dni ale całe Gody obejmujące okres od 24-28 grudnia. Najbardziej był chyba oczekiwany pierwszy dzień Godów — Wigilia. Tak jak i teraz zasiadano przy stole do kolacji wigilijnej gdy pokazywały się pierwsze gwiazdy. Nie wiem jak będzie to teraz, ale kiedyś było 7 dań na wigilię chłopskiej, 9 na szlacheckiej, 11 na pańskiej. Tak oczekiwana przez nas choinka jeszcze 130 lat temu była powodem oburzenia. W „Kalendarzu Warszawskim” z 1864 r. pisano „wprawdzaemy cudzy obyczaj do naszych gniazd, stawiamy drzewka ubrane w śmieci, jak gdybyśmy mieszkali nad brzegami Pregla lub Sprei...” Ale dzisiaj nikt już tym się nie przejmuje i choinka pięknie wystrojona jest wyróżnikiem Święt w każdym domu. Ze Świętami ściśle związany jest również zwyczaj składania sobie życzeń. Tysiące, tysiące kolorowych kart pocztowych krąży między nami. Jak chce Leszek Długosz:

„W związku ze zbliżającymi się Świętami

Roześlmy przydziały naszej serdeczności”

Polska Poczta będzie miała dużo pracy, ale chwala jej za to.

Gdy miną Święta i resztki ciast zostaną zjedzone szykujemy szampana, sztuczne ognie i wysyłamy kolejne kartki z życzeniami „Dosiego Roku”. Wiecie skąd to się wzięło? Żył kiedyś w Krakowie nadobna dziewczyna Dorota Trajtlérówna. W zdrowiu, dostatku i wesołościach dożyła późnego wieku. W końcu się jej zamarło i to w samą wigilię Bożego Narodzenia. Gdy się ta wieść po Krakowie rozeszła rzekł ktoś przy łamaniu opłatka „Daj nam Panie Boże, dożyć Dosiego roku”. Pochwycono te słowa. Zapomniano o Dosi, ale powiedzenie zostało. Więc i ja życzę Wszystkim „Dosiego Roku”. A strudzonemu balowiczom ofiaruję „sposób przeciwko zawrotom od trunków” opisany we francuskim dzienniku „Journal de Medicine” „Sześć kropel amoniaku wpuścić do pół filiżanki wody z cukrem i wypić; albo dwadzieścia kropli lotnego alkali wpuścić w filiżankę wody i trzy do czterech łyżeczek zażyć. Środek ten ma natychmiast skutkować.”

Ania Dobranowska

HOROSKOP JYNDRYSA STRZELEC (23.XI — 22.XII)

Flinte, co jóm starzyk zakopół za stodołom nie wykopuj (nie bydzie jeszcze potrzebnio). Lepij chodź kole banku, może bydziesz miół szczyński i nóndziesz worek. Jak go bydziesz miół, to trzym jynzyk za zymbami. Piniendzy nie wydowej w Ustroniu. Daj se pozór na Lwa, bo lón mo dobry węch i narobi ci kłopotu. Jak pijesz, to nie mieszaj wina z gorzółkóm i piwem, dej sie zakludzić zawczasu do chałupy. Gmina ci przyśle extra podatki, cobyś nie wydował piniendzy na gupoty. Kupuj jyny polski prósčki, cobyś nie dostał uczulynio. Poprow sie w robocie, nie narzykej, jyny rób od rana do nocy. Kierysik to łwidzi. W zimie załóż na buty łańcuch, cobyś nie upodł na głowe. Pieknie zortuj śmieci, bo cie wszyscy łobserwujom, a sósniód mo bezpośredni numer do Straży. Dziwej sie kiery bydzie sie zynił, co by ci piniendzy na prezynt nie brakło. W maju już nie pol w cyntalnym, bo zbankrucisz. Spłóć zaroz podatki, bo toto-lotka trefisz dziepro w grudniu. Na szczyński późnosz fajno łosobe na Równicy, bydzie miała fure grajcarów i postawi ci piwo do łobiadu. Na dół nie lyż czyrwónym szlakiem, jyny sie przybier komusik na ramke. Ze starego telewizora, coś go chciół wychynąć do potoka zrób kormik do ptożków.

13 grudnia, dzień św. Łucji, rozpoczynał przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia. Związane z nim były liczne wróżby. Ogólnie znana przepowiednia pogodowa mówiła, że każdy z 12 dni liczonych od św. Łucji do Wigili oznacza odpowiednio jeden miesiąc. Jaka pogoda będzie w dany dzień, takiej można się spodziewać w odpowiadającym mu miesiącu roku. Inną wróżbą było przewidywanie pogody z dwunastu łupinek cebuli symbolizujących miesiące, do których sypano 13 grudnia sól. W której na drugi dzień sól była zmoknięta, ten miesiąc miał być deszczowy. Oprócz wróżb istniały także praktyki mające zabezpieczyć szczęście i pomyślność rodziny. Należał do nich zwyczaj odkładania, od 13 grudnia do Bożego Narodzenia, po jednym polanie

ŚWIĄTECZNE WRÓŻBY

drewna codziennie. Miały one być spalone w pierwsze święto. W ten sposób niszczone wszelkie zło. Zmuszało to także czarownice szkodzące w ostatnim roku domowi do ujawnienia się. Wierzono, że czarownica będzie chciała w tym dniu coś pożyczyć, ale utraci swą moc, jeżeli się jej odmówi. Z tego powodu ludzie sobie niczego nie pożyczali w obawie, by nie zostało to użyte do czarów. Do dzisiaj też utrzymuje się przekonanie, że mokry 13 grudnia wróży mleczność krów. Z dniami św. Łucji związane jest przysłowie: „Św. Łucja dnia przyrzuca”.

Gody obejmowały cały cykl świąteczny od Wigilii, przez Nowy Rok, po święto Trzech Króli. Wigilia obfitowała w różne zwyczaje obrzędy i przesady. Popularne przysłowie mówi: „Jakiś w Wigilie, takiś przez cały rok”. Dlatego w ten dzień starano się jak najlepiej zachowywać: wcześniej wstać, nie kłócić się, wypełniać swe obowiązki. Sprzątano dokładnie całe obejście i dom, czyniono ostatnie przygotowania do wieczery wigilijnej. Rżnięcie drzewa mogło wywołać w przyszłym roku bóle głowy, a wbijanie gwoździ do ścian — bóle zębów.

25 grudnia, w Boże Narodzenie, nie wolno było pracować, sprzątać. Jedzono pozostałości po Wigilii. Był to dzień, podobnie jak i teraz, spędzany wyłącznie w gronie rodziny. Związane są z nim takie przysłowia jak: „Boże Narodzenie białe to Wielkanoc będzie zielona”, „Gdy na Boże Narodzenie pogodnie, to będzie tak jeszcze cztery tygodnie”. (Więcej o tym jak dawniej spędzano święta pisze Jónek spod Lipowskiego Gronia na str. 4)

27 grudnia w święto Jana Apostoła, a zarazem dawniej, trzecie święto bożonarodzeniowe, święcono wino na pamiątkę nieudanej próby otrucia Jana Apostoła przez cesarza rzymskiego Dominicjana. Wypicie odrobiny poświęconego wina było uważane za doskonałe antidotum na „żółtą chorobę”, podobnie jak przejrzenie się w pozłacanym kielichu kościelnym.

Dzień Świętych Młodzianków, 28 grudnia, był również zaliczany do cyklu świątecznego. Należało w miarę możliwości unikać ciężkiej pracy. Świętem tym starano się głównie zainteresować dzieci i młodzież szkolną, która na specjalnej mszy śpiewała pieśń „O Herodzie okrutniku”.

W Nowy Rok chodzili winszownicy, a do ostatnich akordów rozpoczętego 13 grudnia cyklu świątecznego, należało święto Trzech Króli — 6 stycznia.

Magda Dobranowska

Kazanie pokutne przeciwko pijaństwu

Fragment kazania wygłoszonego w Kościele Jezusowym w Cieszyńcu 22 grudnia 1765 roku przez ks. Jana Bogumiła Bartelmusa, pastora cieszyńskiego (1760—1809).

Człowiek, jak się do picia zaprawi, nie zostanie przy sobie jako przed tym, był, gdy zaczął pić, ale mu przybysza rzeczy, słów i rozumów, przybysza krzyku i hałasu, ubywa rozumu i sił, język się zaplata, nogi się chwieją, albo wcale stać nie mogą. Tak się człowiek nieposobny stawia do wykonywania powołania swego. Bądź że się tego często dopuszcza, bądź jeno drugby, bo jako ta ma grzech, która się jeno raz zkurwiła a jest kurwą, jako ten ma grzech i jest mordyrzem, który jeno jednego człowieka zabił, jako ten ma grzech i jest złodziejem, który jeno drugby gdy ma przyleżyłość do tego co ukradnie, tak też ten jest opilem, i ma grzech wielki, który się jeno drugby opija...

Człowiek pijany równa się nierozumnemu bydlęciu: jeden krzyczy a ryczy jako wół, drugi zwraca jako pies. Trzeci biega za białogłowami jako kozieł za kozami. Czwarty jest okrutny jako lew, przyszedłszy do domu bije małżonkę, dzieci, czeladkę, albo kogo dopadnie. Piąty się równa żabie, która gdy na słońcu oschnie, wnet zaś do kałuży wskoczy, a opilec gdy wytrzeźwi, zaś się opija, szosty podobny jest świni, która się wola w błocie. Boć niejeden i do błota upadnie...

Pijacy są trojacy. Niektórzy, gdy się opije, kładzie się a spi, drugi jest wesół, skacze, tańczy a śpiewa, inny zaś z każdym zwady zaczyna, a chce się z nimi być. Luby który opilec mógł pomyśleć, jam przecie nie taki, jako ta ostatnia świnka była, ale jako ona pierwsza, bo gdy sobie podrusze, to też idę spać...

Opilstwo jest niecnolliwa matka wielu niecnolliwych dzieł...

Opijają się jedni doma, drudzy po karczmach, jyny przy wywodzinach, przy kiermaszach, mięsopustach, przy gościnach, a biesiadach i przy innych rozpustach, a co więcej i ydących do kościoła, albo z kościoła, idą na gorzolkę, miast tego, co by nie iść na naukę katechizmową, siedzą pod wiechą...

Niektorzy weselnicy tak robią, przyjdzie ich z pięcioro albo sześcioro na ślub, choć ich na weselu ze dwadzieścia, trzydzieścia osób i więcej. Ci drudzy zostaną doma: a zatym nalewają, albo sie potym do obżarstwa zbiera, niegodziem taki nalewajka, żebyście go między sobą cierpieli...

Karczmarzom ale tę radę daję: Ponieważ takowi ludzie w rzeczy pospolitej być muszą, którzy by trunek szynkowali dla ludzi podrużnych, chorobliwych, tedy chciećli być bez grzechu, a mieć błogosławieństwo od Boga, nie dajcie nikomu zbyt, nie dajcie tak długo, aż się opije, ale gdy widziecie, że ma dość, to jest że dostał swoją potrzebę ku obczerstwieniu, każcie mu do domu, tak obstaroćcie przed Bogiem, a Bog was i szynk wasz będzie błogosławił.

Wytwórnia Wód
Gazowanych „Ustronianka”
w Ustroniu, przy ul. 3 Maja 48,
zatrudni do pracy
w sklepie A B C, absolwentów
szkół handlowych, w wieku do
lat 25.

Zatrudnimy także młodocia-
nych, którzy ukończyli szkołę
podstawową, do nauki zawodu
w charakterze mechaników sa-
mochodowych, oraz elektromechaników od obsługi maszyn
spożywczych.

Oferujemy korzystne warunki placowe.



Ogłoszenia drobne

Zamienię mieszkanie kwaterunkowe 53 m² w Siemianowicach na mniejsze w Ustroniu lub okolicy. Wiadomość: Ustron, ul. Reja 7

Pokój do wynajęcia na dogodnych warunkach. Ustron, ul. Wiosenna 3. Wideo-rejestracja. Tel. 25-44.

Usługi pielęgniarskie w domu chorego. Teresa Wójcik, Manhattan 6/53, tel. 29-48.

Nowy dom z zapleczem do wynajęcia w Ustroniu. Nierodzim, ul. Harbutowicka 21.

Sprzedam stare buty jazdowe 42,5 — 180 000 zł. Tel. 28-58.

Przyjmujemy do pracy cukierników. Daszyńskiego 40.

DORADCA

Biuro Rachunkowe i Informacji Podatkowej oddział Ustron oferuje wszechstronną obsługę w zakresie doradztwa podatkowego.

**43-450 Ustron, ul. Stalmacha 22
Sobota w godz. 9.00—16.00**

Ustronex SC

Licencjonowany Agent

ORBIS

- turystyka krajowa i zagraniczna
- organizacja imprez
- pośrednictwo paszportowe
- ubezpieczenia majątkowe, komunikacyjne, osobowe

PZU WARTA ATU

- kantor walutowy
- ogłoszenia prasowe

**USTRON, ul. DASZYŃSKIEGO 3 (Rynek)
tel. 26-53, czynne 9—16, czwartek 11—18**

FOTOLANDs.c. STUDIO-Ustron, ul. Brody 2
tel. 25-06, tlx 038491

Wykonujemy zdjęcia paszportowe, legitymacyjne, ślubne (w studio i w plenerze), komunijne oraz fotografie techniczną, katalogową i reklamową.



PROponujemy PAŃSTWU:

- SPRZEDAŻ HURTOWĄ I DETALICZNĄ aparatów fotograficznych, filmów, baterii, albumów fotograficznych i kaset audio i wideo,
- USŁUGI FOTOGRAFICZNE: odbitki amatorskie we wszystkich formatach, odbitki ze slajdów wywoływanie filmów w procesie C-41 i E-6

DEALER FIRMY "FUJI" i "NIKON"

HONORUJEMY KARTY Club S

PROJEKT - JERZY PRAWOŁOWICZ

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

SPOŁEM

w Ustroniu

z a p r a s z a

do placówek handlowych w niedzielę 27.12.92

na zakupy świeżego pieczywa i wyrobów mięsno-kul-

narnych w sklepach przy torach kolejowych i piekarniczym na Os. Manhattan w godz. 7.00—9.00 oraz w sklepie spożywczym „Beskid” i w Ustroniu-Polanie w godz. 9.00—11.00

na zakupy karpia od 19.12.92 w sklepach przy torach kolejowych i rybnym na Os. Manhattan

do restauracji „Beskid” na zabawę świąteczną w dniu 26.12.92 o godz. 20.00 i sylwestrową również o godz. 20.00



NOWO OTWARTY

Salon Fryzjerski

p. Wandy Chowaniok, Ustron ul. 3 Maja 62 obok „Marabu”

ZAPRASZA codziennie od 9—17
w soboty od 8—14

GWIAZDKOWE KOSZE

11 i 12 grudnia w sali gimnastycznej SP-2 odbył się „Gwiazdkowy Turniej Koszykówki”. Udział wzięło 9 drużyn ze szkół podstawowych, 9 drużyn młodzieżowych oraz 2 drużyny oldboyów — w sumie 160 osób. Turniej rozegrano systemem pucharowym.

W klasyfikacji szkół podstawowych chłopcy zwyciężyła drużyna SP-6 przed SP-2 z Cieszyna (wynik meczu finałowego 33:31), natomiast wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajął zespół TRS „Siła” — sekcja koszykówki, wygrywając mecz finałowy z drużyną „Bośniaków” (33:13). Wśród dziewcząt najlepsza była drużyna LO przez „Absolwentkami” Lipowiec (10:4). Wśród oldboyów „Bartek” pokonał „Marka i S-ka” (75:31).

Turniej zorganizowano dzięki nauczycielom wychowania fizycznego ustronskich szkół podstawowych oraz dyrektorom SP-2, SP-3 i SP-5. Napoje bezpłatnie dostarczyła Wytwórnia Wód Gazowanych „Ustronianka”.
Grażyna Winiarska

CO NAS CZEKA

Wystawy:

1. Wystawa z okazji 220-lecia Kuźni w Ustroniu — malarstwo byłych pracowników

2. Wystawa nabytków muzealnych

Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa, ul. Hutnicza

czynne: od poniedziałku do piątku w godz. 9.00—13.00

Imprezy kulturalne:

28.12.92. — „Samochodem dookoła Australii” — prelekcja z przeżyciami pisarza podróżnika Wojciecha Dworczyka.
Sala sesyjna Urzędu Miejskiego — godz. 18.00

REPERTUAR KINA UCIECHA

data	tytuł	godz.
23-26.12.	Przerwa	
26-28.12.	KOSIARZ UMYSŁÓW	17.00 i 19.00
29.12.	KEVIN — SAM W DOMU	17.00 i 19.00
30-31.12.	Przerwa	

— Jaśku, pojedziesz do Oświęcimia do brata mego — powiedział książę Bolko do młodego rycerzyka, stojącego przed nim. — Zawieziesz mu te oto listy i nasze pozdrowienia.

Rycerzyk odebrał listy i opuścił komnatę. Niebawem zamknęła się za nim Wyższa Brama. Towarzyszyli mu w tej podróży dwaj giermkowie. Radość wielką zagrała w duszy Jaśka, gdy wyjechał za mury Cieszyna. Na kilka dni bodaj opuścił zamek cieszyński, gdzie panowała powaga, a młodemu rycerzowi uciechy tylko były w głowie.

— A tam co za góra? — zapytał, gdy wyjechali z lasów puńcówskich. Nie znał bowiem Jaśko okolicy, bo niedawno przybył na zamek cieszyński z księżną mazowiecką Ofką.

— To góra rycerzy — odpowiedział Jurek, giermek.

— Ładna góra — pochwalił Jaśko.

Góra majestatycznie rozłożyła się nad dolinami, dumnie patrzyła przed siebie, a zarazem jakoś miłośnie, jakby chciała objąć te pola, łąki i bory w dolinie. Wielkie lasy pokrywały ją zupełnie i podnosiły jeszcze bardziej jej urok.

— Ta góra sławna jest na cały nasz Śląsk — powiedział Jurek.

— Dlaczego? — spytał zaciekawiony Jaśko.

— Kiedy Wielki Bolesław zakreślał granice tworzącej się Polski, jego rycerskie hufce zawitały i do tej ziemi. Król sam stał na ich czele i prowadził do zwycięstw. Kiedy król wracał do Polski, wysłał hufiec rycerski na Śląsk.

„Pilnujcie mi tej pięknej ziemi, boć ona prawdziwą perłą jest w moim królestwie. Pilnujcie mi jej, nawet gdyby mnie nie stało. A gdyby lud jej w niewolę wpadł, wy wyzwolicie go i wroga precz odpędzicie, bo

ŚPIĄCY RYCERZE (legenda Czantorii)

chcę, by lud ten w wolności żył.”

Takie rozkazy odebrali owi rycerze od króla. Posłuszni im, bronili narodu śląskiego, aż pomęczeni się i chcieli wrócić do swych domów. Ale wódz odezwał się do nich:

„Azali król nasz, Chrobry, nie kazał nam po wieki strzec tego kraju? Azali nie powiedział nam, że chronić mamy lud przed uciskiem i niewolą? Tu zostaniemy, wierni rozkazom naszego króla.”

I zobaczył ich wódz cudną górę przed sobą.

„Tam, na tej górze będzie miejsce naszego postoju i naszego spoczynku. Stamtąd strzec będziemy kraju”.

Ruszył hufiec, posłuszny słowom wodza, w stronę onej pięknej góry. Kiedy wjechał w lasy, wódz rozglądał się, gdzie najlepiej byłoby odpocząć.

A tu nagle stanął przed rycerzami starzec olbrzymi. Twarz jego zdobiła długa, biała broda, a ubrany był również w bieleńską szatę.

— Witam was w moim królestwie, dzielni rycerze — odezwał się gromkim głosem. — Witam was serdecznie i cieszę się wielce, że właśnie tu, na tej górze chcecie, strudzeni, odpocząć.

— Ktoś zacz? — zapytał wódz.

— Panem jestem tej góry i tych lasów, pustelnikiem. Oto całe moje królestwo! Słyszałem was i wyszedłem powitać tak zacnych i rzadkich gości. Obrońcami mojego ludu byliście i nadal nimi być macie.

Rycerze patrzyli ze zdziwe-

nem na starca, który zwał siebie panem góry i lasów.

— Proszę, chodźcie za mną, już przygotowałem miejsce spoczynku dla was.

Ruszył naprzód, a rycerze, gnani jakąś siłą, szli za nim. Stanęli u stóp podziemnej groty.

— Proszę, zejście z koni i wejdźcie do onej groty — odezwał się znów starzec. A taka siła biła od niego, taka moc dziwna, że rycerze usłuchali i posiadali z koni.

Starzec szedł naprzód i prowadził do olbrzymiej skalnej jaskini. Na jej środku paliło się wielkie ognisko. Giermkowie podskoczyli do koni i poprowadzili je do tyłu. Rycerze zaś posiadali koło ogniska, posłuszni rozkazom dziwnego starca.

Ten stanął koło ogniska, popatrzył na jaskinię, na rycerzy. W blaskach ogniska postać jego wyrosła jeszcze bardziej. Biała broda srebrzyła się w promieniach czerwonego

światła. Starzec podniósł rękę w górę i gromkim głosem zawołał:

— Tu będziecie czuwać. Gdy padnie zew, czy z dolin, czy z gór, ruszycie! Ziemi tej nie wolno wam opuścić! Król Chrobry tak wam kazał, gdyż ziemia ta perłą jest wśród ziem polskich!

A teraz spocznijcie sobie, bo zrobiliście swoje. Al czujnymi bądźcie, abyście słyszeli, gdy padnie zew.

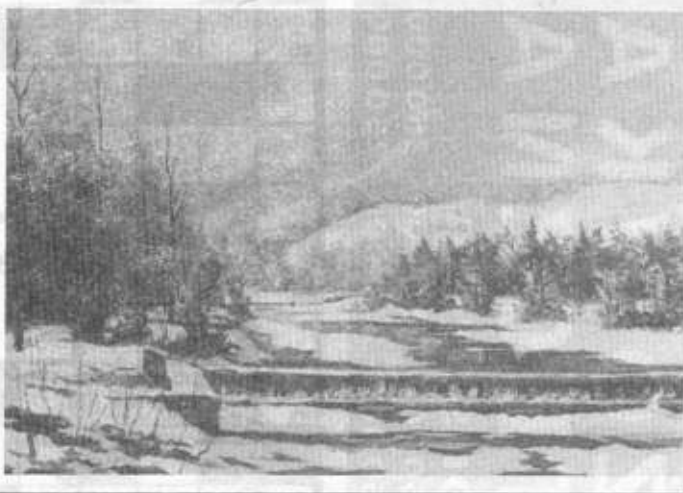
Rycerze wpatrzyli się w niego i pod wpływem czarodziejskiej siły zaczęły opadać im głowy, miecze oparły się na kolana i wszyscy posnęli.

Starzec jeszcze raz rozglądał się po jaskini i po chwili wyszedł. Zamknął wejście głazem, koło którego porosły krzaki.

W dolinach w następnych dniach dziwowało się tajemniczej postaci starca. Przebiegał sioła i głosił te słowa: — Rycerze czuwają, gdy padnie zew, pójda nieść wybawienie.

I znowu poleciał dalej. Pokazał się raz tylko, a potem słuch o nim zaginął. Pozostała jednak wieść, że z Czantorii czuwają rycerze, którzy ruszą w doliny, gdy padnie zew.

(Kalendarz Cieszyński 1933)



Z BOGIEM KAŻDA PRACA (6) Pamiętnik Gustawa Szczepanka

W połowie marca 1948 r. nawiedził naszą fabrykę groźny pożar który zniszczył kompletnie dach na wielkiej Kuźni Parowej. Kowale pracowali do jesieni bez dachu nad głową, z wyjątkiem małych daszków nad młotami i piecami. Pod koniec roku zbudowano nowy dach o konstrukcji stalowej, również całą kuźnię podmurowano raz tak wysoko (około 20 m) z dużymi oknami. Ważniejszych wypadków poza tym nie było, praca odbywała się normalnie.

Początek roku 1949, to jest w styczniu byłem na urlopie, który nie zdołałem wykorzystać za 1948 r., zatem ukończyłem go obecnie. Nawał pracy nie pozwalał na to w lecie. W niedzielę, 2 stycznia między godziną 11.00 i 12.00 w południe na skutek strasznego huraganu runęła pod naporem wichury 20-metrowa nowa ściana na Kuźni Parowej o długości około 50 m.

Przygmiotła dwa mniejsze budynki obok kuźni i zniszczyła je doszczętnie. Dzięki Bogu ofiar w ludziach nie było, gdyż fabryka w niedzielę i święta jest nieczynna. Toteż po przybyciu Komisji gruzy zaraz usunięto, aby móc przystąpić do dalszej budowy którą pod koniec roku wykończono. Tak samo wykończono nową Kuźnię Mechaniczną, uruchomiono 6 młotów i pras. Rozpoczęto obok nowej Kuźni Mech., budowę nowej Hali Matryc, którą doprowadzono pod dach. W Kontroli-Odbiorni należącej do mego działu szła praca normalnie cały rok. Urlop wypoczynkowy wykorzystałem w lecie z wyjątkiem 3 dni reszty wziętej na święta Bożego Narodzenia. Zarobek mój za cały 1949 rok wynosił 314 930 zł. Potrącenia za ten rok wynosiły 112 740 zł. Gotówka otrzymana na rękę wynosiła 202 190 zł.

Za przepracowane 43 lata nieprzerwanej pracy uzyskałem dyplom uznania i 35 190 zł nagrody. Uroczystość ta odbyła się skromnie przy udziale Władz Fabryki i Samorządu, które podziękowały nam za długoletnią pracę życząc dalszej, owocnej pracy. Poza tym żadnych ważniejszych wydarzeń w roku 1949 nie było, praca odbywała się normalnie przez cały rok.

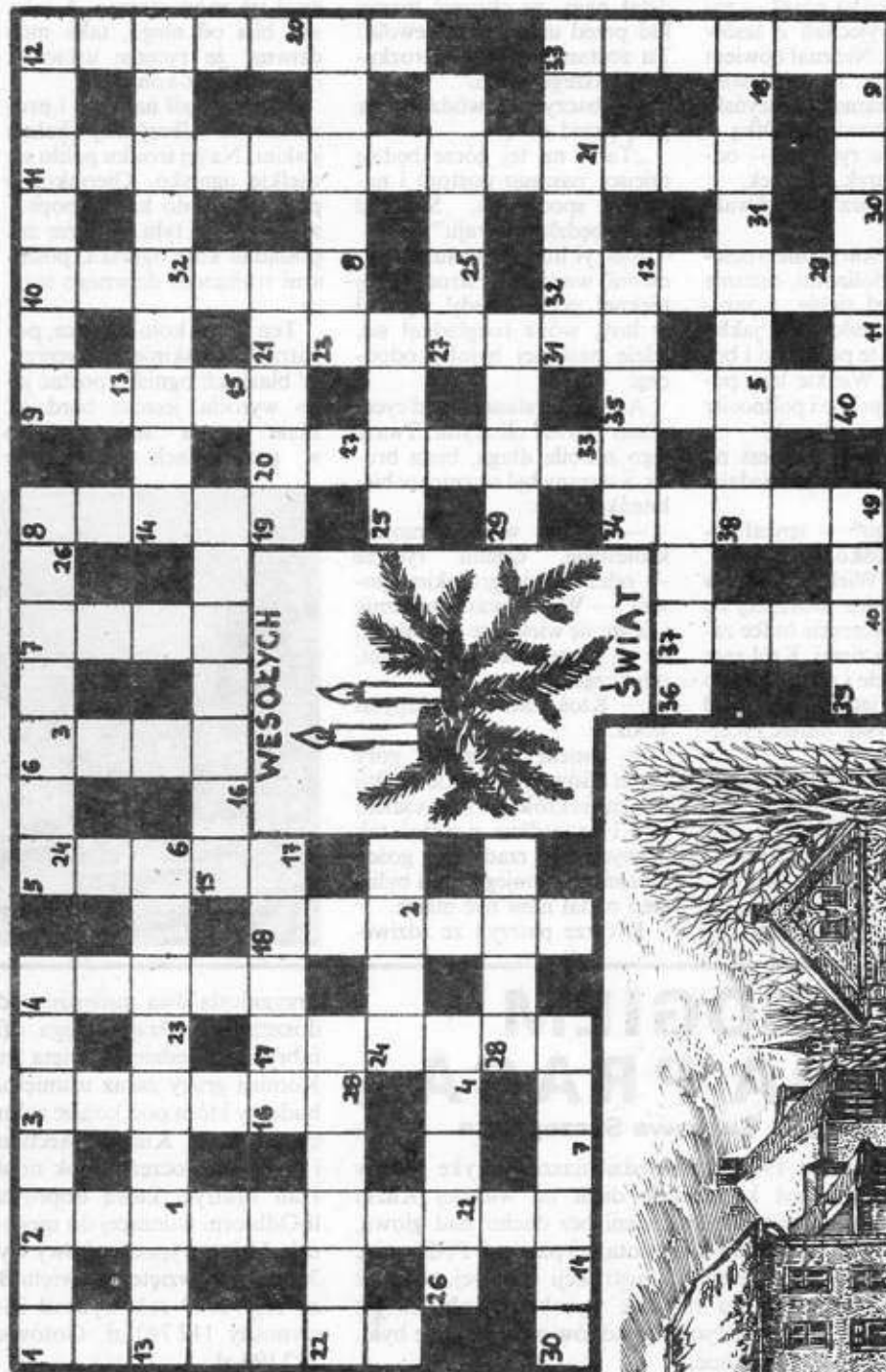
KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

ze sponsorem

250 000 - 250 000 - 250 000 - 250 000 - 250 000
250 000 - 250 000 - 250 000 - 250 000 - 250 000

POZIOMO: 1) nalogowy kłameca, fantasta 5) powiewa na okęcie 9) przeciwnik Don Kichota 13) llden-fons — poeta 14) sprzedaje towar za granicą 15) łączy rury płuczkowe 16) parę gospodarstw, chalup 19) na czubku choinki 22) poprzedza Boże Narodzenie 23) niemiecki poranek 24) pierwszy mężczyzna 25) milczą, gdy dusza śpiewa

26) nieudane ciasto 27) bogaty Hindus 28) uczeń szkoły wojskowej 29) autor „10 dni, które wstrząsnęły światem” 30) polski taniec ludowy 31) grządka kwiatowa 34) miasto w Rumunii 36) król futbolu 38) duża grupa jeźdźców 39) naroman 40) kuzynka salamandry
PIONOWO: 1) święty z prezetami 2) napelnianie baku paliwem 3) polski producent zegarów 4) wojowniczy zółw 5) ożywcza fala morska 6) zachodni pakt wojskowy 7) komediowy szef gangu 8) dodatkowe pismo 9) nagły urodzaj grzybów 10) chętko na coś (wspak) 11) wsteczna imitacja melodii 12) górnicze miasto za Olzą 17) we władaniu armatora 18) siedzi w szczegó-łach 20) przeszkoda z drutu kolczastego 21) jez. na płw. Kolskim 32) różanecznik 33) domek letniskowy 34) wędzony boczek wieprzowy 35) zuch, dziarski młodzian 37) bajkopisarz grecki



Gdzie to jest?

Proponujemy Państwu świąteczną grafikę-zagadkę, która chyba nie sprawi kłopotu. Na odpowiedź czekamy do 10 stycznia.

Grafika zamieszczona w nr 26 „GU” przedstawiała służę w Polanie. Nagrodę wylosowała Anna Trębacz z Ustronia, ul. Grabowa 41. Zapraszamy do redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki nr 27

PLATYNOWA MIŁA BURMISTRZA

Nagrodę w wys. 100 tys. zł wylosował Tomasz Hernik z Ustronia, ul. Złocieni 3. Zapraszamy do redakcji.

Rozwiązanie (przysłowie ludowe) powstanie po uszeregowaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedź czekamy do 10 stycznia.

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Adres redakcji: 43-450 Ustronie, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszyń. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 17.12.1992 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 30.12.1992 r.